

Historia Lokalna

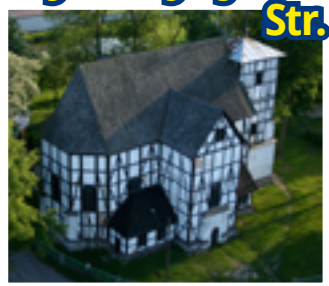
Nr 2/O/09 grudzień 2009
Cena 4,00 zł zawiera VAT

Kwartalnik miłośników historii najbliższej
ISSN 1899-4644

Okładka: OTMUCHÓW: Perła śląskiego baroku - str. 21

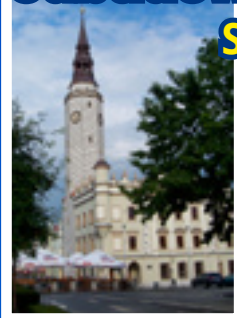
**Opolskie relikty
fryderycjańskie**

Str. 10



**GŁUBCZYCE:
Ratusz
odbudowany**

Str. 12



**KLUCZBORK:
Zagłada Żydów**

Str. 18



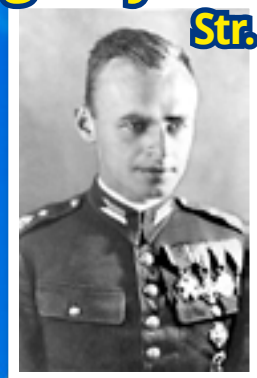
**JEMIELNICA:
Średniowieczne
freski**

Str. 4



**PILECKI
- Młodzież
go wybrała**

Str. 3



**KOŹŁE:
Orzeł czeka
na ratunek**

Str. 16



REKONSTRUKCJE: Opolscy ułani

Str. 20



Trwaj chwilo czyli polityka historyczna



Bolesław Bezeg
redaktor naczelny

Gdyby zainteresowanie Polaków historią było mierzalne, to wykres jego wartości w poszczególnych latach byłby sinusoidą. Ponieważ osobiście miałem okazję obserwować skrajne wartości tego wahania w przeciągu ostatnich 40 lat, ograniczę się do analizy tylko zaobserwowanych przeze mnie tendencji, ale podejrzewam, że czytelnicy żyjący dłużej ode mnie po zastanowieniu potwierdzą moją tezę.

Lata siedemdziesiąte, tzw. epoka Gierka, jako tako zaczyna się Polakom powodzić, na ulicach jako wymierne potwierdzenie propagandy sukcesu pojawiają się licencyjne fiaty i berliety, cała Polska cieszy się oddaniem do użytku warszawskiego dworca centralnego. Całe szczęście, że Niemcy zburzyli Warszawę, bo dzięki temu teraz można tam stawiać piękne nowoczesne bloki, wytyczać szerokie ulice i w ogóle jest pięknie. Przeszłością nie warto się zajmować, chyba, że średniowieczem (Mieszko I, Biskupin, Grunwald, Lenino, Świerczewski – tak, Rokitna, Katyń, Cud nad Wisłą, gen. Anders – nie). Aha, odbudowano Zamek Królewski.

Końcówka lat siedemdziesiątych – epoka „pierwszej Solidarności” i stan wojenny. Niesamowity wzrost zainteresowania historią w narodzie. Kto jest patriotą, ten „wie wszystko o Katyniu” – jak pisał Jacek Kaczmarski, z którego piosenek wielu z nas dowiedziało się o mało znanych faktach i aspektach historycznych. Nawet generał Jaruzelski zaczął uprawiać coś co dziś robi karierę pod nazwą polityka historyczna i przywrócił wojsku rogatki, Polakom kawalerię (szwadron reprezentacyjny ułanów), a uczestników Kampanii Wrześniowej pozwolił przyjmować do ZBOWiD-u a nawet ustanowił dla nich order.

Skoro władze lansowały historię, to naród wołał zająć się życiem codziennym i dlatego w końcówce lat osiemdziesiątych najważniejsze były targowiska, a potem ceny akcji. Kto by tam myślał o historii. Zwłaszcza, że już wszystko można było napisać, a od przeszłości oddzielił nas gruba kreska. Historia Polaków zmęczyła. Czasy i były ciężkie, więc po co mieliśmy jeszcze bardziej utrudniać sobie życie usiłując zrozumieć co właściwie jest prawdą, szczególnie, że różne oszłomane ciągle przedstawiały skrajnie różne interpretacje faktów, a nawet różne fakty. Lepiej było skoczyć po kasę do wypożyczalni i zasiąść z piwkiem przed telewizorem, a jeśli już film miał być historyczny, to tylko amerykański i najlepiej o Wietnamie. Taki stan trwał długo.

Kiedy w połowie lat 80 oświadczyłem rodzicom, że chcę studiować historię, mój Ojciec skrytykował ten pomysł: - historycy albo kłamią, albo siedzą w więzieniach. Po 25 latach przynajmniej w tej materii jest lepiej, co najmniej jeśli chodzi o więzienia. Obecna fala zainteresowania historią zaczęła się od otwarcia Muzeum Powstania Warszawskiego, choć wielu krzyżało, że wydawanie pieniędzy na taki cel to marnotrawstwo, muzeum zaistniało i ma się coraz lepiej. Kolejne lata przyniosły kolejne okrągłe rocznice, które stały się okazją do rozmaitej aktywności – począwszy od rekonstrukcji bitew, a na debatach politycznych skończywszy. Interpretacja wydarzeń z roku 1940 stała się ostatnio motywem wniosku o odwołanie wicemarszałka Sejmu RP. Cała Polska dyskutuje o obchodach rocznicy września 1939. Na spektakle historyczne publiczność wali tłumnie.

Coraz więcej ludzi zaczyna rozumieć, że bez zrozumienia przeszłości nie ma tożsamości i nie da się budować trwałej przyszłości. Jesteśmy na szczycie sinusoidy zainteresowania historią i pewnie to jeszcze chwilę potrwa. A mi chce się wołać: trwaj chwilo jesteś piękna!

Wsparli nas Przyjaciele:

Pan Roman Kirstein

Pan Janusz Juszko

Pan Rafał Błaut

Pan Eugeniusz Kowalcze

Państwo Aneta i Andrzej Sałaccy

**Serdecznie dziękujemy za pomoc
– Redakcja „Historii Lokalnej”**

Fort w Nysie laureatem konkursu na najlepszą przestrzeń publiczną

Bastion Św. Jadwigi nagrodzony

W konkursie na „Najlepszą przestrzeń publiczną 2009 roku” organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego zwyciężył Bastion Św. Jadwigi w Nysie.

Inwestorem była gmina Nysa, a autorami koncepcji i projektu dr Maciej Małachowicz oraz Piotr i Paweł Opalkowie. Jury konkursu w uzasadnieniu podkreśliło, iż jest to nagroda

za przywrócenie miastu unikalnego wnętrza urbanistycznego w historycznej przestrzeni Nysy, nadanie obiektowi nowych funkcji skutkujących podniesieniem atrakcyjności i konkurencyjności miasta, z szeroką ofertą kulturalną i usługową oraz uzyskanie rozwiązań o wysokiej estetyce realizacji.

Wyróżnienia otrzymały też: rewitalizacja przestrzeni miejskiej centrum miasta Brzeg – przebudowa nawierzchni Placu Polonii Amerykańskiej i rejonu Placu Kościelnego w Brzegu”, „Polsko-Czeskie Centrum Szkolenia Rycerstwa – budowa średniowiecznego grodu drewnianego w Byczynie-Brzozkach”, „Zagospodarowanie skweru wraz z placem zabaw we wsi Jemielnica” oraz „Zagospodarowanie terenu pod budynkiem Urzędu Gminy w Polskiej Cerekwi”

FRA



HISTORIA LOKALNA
Kwartalnik miłośników historii najbliższej

Wydawca: Agencja Dziennikarska „Co i kiedy?”

Adres do korespondencji:
ul. Krakowska 46, skrytka pocztowa 384, 45-076 Opole
E-mail: historia.lokalna@wp.pl

Redaguje zespół historyków:
Bolesław Bezeg – redaktor naczelny, tel. 0 602 592 086

Wiktor Krzewicki – sekretarz redakcji, tel. 0 518 621 149
Janusz Baryłowicz – historyk

Reklama: Janusz Baryłowicz, tel. 0 602 225 472

Skład: P.H.U. FOGRA27, kontakt: fogra27@gmail.com
Druk: Zakład Poligraficzny SINDRUK, 45-286 Opole,
ul. Obrońców Stalingradu 66

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Nowy patron opolskich harcerzy z ZHR

Ich wzorem Witold Pilecki

Bohater Kampanii Wrześniowej, dowódca słynnej Reduty Witolda w powstańczej Warszawie, wysłannik gen. Andersa do okupowanej przez Sowietów Polski, schwytany i stracony po pokazowym procesie rotmistrz Witold Pilecki zasłynął w świecie jako „ochotnik do Auschwitz”.



Biskup Andrzej Czaja święci sztandar Opolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR im. Witolda Pileckiego

27 września w opolskim kościele p.w. Przemienienia Pańskiego biskup Andrzej Czaja poświęcił nowy sztandar opolskich harcerzy z ZHR. Po mszy obok kościoła przy pomniku Państwa Podziemnego odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru Opolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR.



Rotmistrz Witold Pilecki

Walczył jako kawalerzysta w wojnie 1918-1921 r. Po klęsce wrześniowej był jednym z twórców Tajnej Armii Polskiej, podporządkowanej później ZWZ.

Aby opracować raport na temat obozu koncentracyjnego w Auschwitz dał się złapać w ulicznej łapance. W obozie zorganizował siatkę ruchu oporu, spędził tam ponad 2,5 roku, by wiosną 1943 r. uciec i dostarczyć dowództwu AK wstrząsających informacji o obozowych realiach. Bohaterski żołnierz Powstania Warszawskiego, po którego upadku był m.in. więźniem stalagu w Łambinowicach, a potem oflagu w Murnau, gdzie wyzwolony w 1945 r. wstąpił do armii gen. Andersa.

Wysłany do kraju, został schwytany, torturowany i osadzony. Podczas jedynej wizyty z żoną powiedział jej: „Oświęcim to była fraszka”. Wyrok śmierci wykonano 15 maja 1948 r. Nie znamy jego miejsca spoczynku.

BEZ

Remont Wieży Piastowskiej

Na początku 2010 r. mają rozpocząć się prace przy renowacji opolskiej Wieży Piastowskiej. Gruntowny remont reliktu piastowskiego zamku ma kosztować 2,5 mln. zł. Obecnie zwieńczenie wieży jest w fatalnym stanie, do wnętrza budowli przez liczne spękania przecieka woda. Jak zapowiada inwestor – Urząd Wojewódzki po remoncie panoramę miasta będzie można podziwiać przez cały rok bez wychodzenia na taras. Ma być oczyszczona elewacja wieży, a w jej wnętrzu pojawią się informacje na temat jej historii, Zamku Piastowskiego oraz Grodu Opole.

Odkopali gród Na Ostrówku

Podczas przebudowy opolskiego amfiteatru na jego terenie odsłonięto fragmenty wczesnośredniowiecznego grodu. Podczas wykopów natrafiono na fragmenty ceramiki i drewna, kawałki kości oraz umocniony brzeg grodowej fosy. Są to pozostałości po dawnej osadzie – Ostrówku, której początki niektórzy badacze oceniali nawet na VIII w. n.e. Po analizie dendrologicznej znalezionych w tym roku kawałków drewna z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że drewno do budowy grodu zostało ścięte około roku 980 czyli w czasie gdy Śląsk został włączony do państwa Mieszka I.

Solidna porcja wiedzy o Piastach

Miłośnikom Śląska

Atrakcyjny prezent miłośnikom Śląska i jego historii sprawiło Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu, wydając zbiór materiałów konferencyjnych p.t. „Historia u Piastów, Piastowie w historii”.



Zbiór 22 artykułów ukazał się pod wspólnym tytułem „Historia u Piastów, Piastowie w historii. Z okazji trzechsetlecia śmierci ostatniej z rodu, księżnej Karoliny” pod redakcją wrocławskiego historyka sztuki Bogusława Czechowicza. Jest to plon konferencji, która miała miejsce na Zamku Piastów Śląskich w Brzegu.

Praca zawiera ciekawe artykuły, jak np. o śląskich Piastach na polskich stolicach biskupich, o postrzeganiu Piastów przez kronikarzy czeskich, o ich działalności dyplomatycznej, stanowisku wobec czeskiego powstania stanowego w 1618 r., a także sporo informacji z historii piastowskiej sztuki, m.in. artykuł o ubiorach Piastów, ich nagrobkach, dokumentach i monetach. Perłą jest historia przepięknego dzba na liturgicznego z Wrocławia zwanego Śląskim Graalem.

Trzeba zaznaczyć, że dla czytelnika pracy sporym ułatwieniem będzie znajomość łaciny i jęz. czeskiego, bo spore fragmenty są właśnie w tych językach, a nie zamieszczono choćby skróconych tłumaczeń.

Książkę można kupić m.in. w Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu oraz za pośrednictwem księgarni wysyłkowej www.opolskie.tropy.pl.

BEZ

Grodzisko w Miejsu pod Świerczowem?

O dawnej świetności wsi Miejsce w gminie Świerczów pod Namysłowem świadczą XVII-wieczny dworek, średniowieczny cmentarz żydowski i odkryte tu niegdyś pozostałości z epoki brązu i przedmioty z okresu kultury łużyckiej – dziś do obejrzenia w Muzeum Archeologicznym we Wrocławiu. Listę tę uzupełnił niedawno odkryty warowny gród z fosą datowany na XIII w. Obecny właściciel terenu twierdzi, że ziemia kryje fundamenty większej murowanej budowli obronnej. Sprawa zainteresowała się wrocławscy archeolodzy.

Jemielnica na prezydenckiej liście

Druga młodość średniowiecznych fresków

Pierwsze znane dokumenty łacińskie wymieniają ją w 1283 jako Gemelnich, potem 1298 Gemelnici; to stara topograficzna nazwa wskazująca na często występującą w tej okolicy w średniowieczu, choć dziś również jemiolę pasożytującą na drzewach liściastych. W późniejszych wiekach nazwa przekształca się na Himmelwitz.

Jest położona nad rzeką o tej samej nazwie, wypływającej z obszaru „tyśiąca źródeł” w lasach w okolicy Centawy, w północno-wschodniej części powiatu strzeleckiego, na pograniczu Niziny z Wyżyną Śląską. Dawniej przy historycznym szlaku Strzelce przez Barut na Kielczę, przebiegającym przez środek średniowiecznego układu wiejskiego. W najnowszych czasach drogę strzelecką, jakby „wyprostowano” i poprowadzono na Zawadzkie przecinając zwarty kompleks leśny, omijając stary, historyczny trakt ulicówki.

Od Strzelca Opolskich oddalona około 10 kilometrów. Od XIII wieku związana była z cystersami, których sprowadził tu z Rud koło Raciborza, piastowski książę opolsko-raciborski Bolko I. Mieili tu swój klasztor i kościół. Społeczność

wiejska miała tu jednak swój osobny, własny parafialny kościół pod wezwaniem Wszystkich Świętych, usytuowany na przeciwnym końcu wsi. I choć rządziła się osobnymi prawami cystersi niejednokrotnie społeczność tę wspierali i z nią współpracowali.



Dawny kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych

Awans na parafię

Gdy Prusy sekularyzowały w 1810 roku wszystkie dobra kościelne, znosząc też zakony stary kościół parafialny przestał pełnić swoją dotychczasową funkcję, ulegał coraz większemu zaniedbaniu; opuszczony służył najwyżej jako przedpołgrzebowy, zresztą był otoczony starym cmentarzem, a na parafię wyznaczono dawny kościół cysterski, pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Oba kościoły szczytą się zasłużenie starodawnymi historycz-

nymi, artystycznymi i kulturowymi tradycjami. Wnętrza obu fascynują. Dawny parafialny, wzmiankowany już w 1285 roku oprócz renesansowo-barokowego wyposażenia posiada wyjątkowo cenne freski z 3 ćwierci XV wieku, zaś pocysterski ma piękne barokowe iluzjonistyczne freski i wyjątkowo bogate wyposażenie rzeźbiarskie, i choć w dużej mierze jednolite, to z różnych epok, nadto malarskie, znakomite organy z wręcz finezyjnie rzeźbionym propektem rokokowym, szczytujący się też sławą wybitnego renesansowego, nie tylko opata, ale zarazem muzyka i kompozytora Johanna Nutiusa.

Nie dotykam tu szerokiego zagadnienia gospodarki cysterskiej, widocznej do dziś w wielu zabytkach, gdyż to osobny, szeroki temat.

Plan przetrwał 800 lat

Gdy od dzisiejszej głównej drogi, mijając kościół parafialny górujący nad całą osadą, szczególnie wyniosłą, widoczną z daleka barokową wieżą, kierujemy się ku kościołowi Wszystkich Świętych mijamy domy szczytowo ustawione, parterowe, kryte dachami siodłowymi. Za ich zabudowaniami rozciągają się już pola. Ten stary, średniowieczny układ uli-

cówki zamknięty jest domami ustawionymi kalenicowo, a w narożnikowym, dzisiejszym służącym za sklep mieściła się niegdyś karczma.

Stary kościół, zbudowany z kamienia wapiennego, z wysoko usytuowanymi oknami, choć dziś otynkowany, dodatkowo otoczony w obejściu starym murem średniowiecznym robi wrażenie obronnego. Jest przysadzisty, oszkarpowany uskokowo, niegdyś kryty gontem, potem łupkiem, wreszcie w ostatnich latach blachą. Spadziste dachy wieńczy barokowa, ośmiokątna, cebulasta glocken mit Laterna – sygnaturką, na dzwon. To jedyny wertykalny tutaj akcent.

Średniowieczne freski

Nic też nie zapowiada fascynującego wnętrza. Ma prostokątnie zamknięte prezbiterium, nakryte sklepieniem krzyżowo-żebrowym. Podobne zachowało się w kruchcie. W prezbiterium, od strony północnej zachowane jest jedyne ostrołukowe okienko gotyckie. Nawa natomiast sklepiona jest kolebkowo z lunetami na gurtach, spływających na ogrymsowane filary przyściennie.

Tę część kościoła upiększa typowa, barokowa stiukowa dekoracja listwowa podkreślająca szwy tworząc medaliony z monogramem IHS oraz imieniem Ma-



Dawny kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych – Tłocznia Chrystusa mistyczna – fresk z XV w. – Chrystus wychodzący z grobu

rya. Kolebkowe sklepienie mamy też w niewielkiej zakrystii. Owe zmienne maniery artystyczne sklepienia są wynikiem zmiennych losów świątyni. Najpewniej w średniowieczu cały obiekt dekorowany był malarstwem freskowym, o czym świadczą pojedyn-

tem dalsze odsłanianie w latach 1938-1945. Faktycznie, na ich konserwację trzeba było czekać do początków lat po 2000 roku. Ich konserwację wykonali specjaliści konserwatorzy technodzy państwo Aleksandra i Edgar Pillowie, ze znakomitej polskiej szkoły konserwatorskiej Uniwersytetu Toruńskiego. Prace te były dodatkowo zweryfikowane i konsultowane przez Renatę Dubiel-Białas i Karolinę Rajne.

Trudności konserwatorskie polegały na rozległym obszarze do zabezpieczania, choćby utwardzania kruszejącego tynku, na którym je malowano – od fresków poprzez stiuki, zabytkowe drewno, różne techniki malarskie, czy problemy budowlane. Kolejno też nakładały się wątki teologiczne, symbolika z różnych okresów. Trzeba było nadto dokonać merytorycznych porównań technik wykonawczych, ale i tematycznych. Wchodzimy tu w zakres ścisłej chemii, z analizą farb, tynku, podobrazia, zastosowaniem wcześniejszych materiałów i próbą uzupełnienia masy malarskiej podobnymi strukturami. Korzystano ze specyfików firm Presto LG, F.Tikkurila, a pigmenty z firm Schminke, Windsor & Newton, Lefranc & Bourgeois, w końcu zabezpieczając w benzylinie lakowej Praroloidx B-67.

Płotek ze skansenu...

Zasami naukowcy, ale i odbiorcy spotykają się z pytaniem dlaczego na historycznym Dolnym Śląsku jest tyle fresków średniowiecznych, a na historycznym Górnym, tj. części dzisiejszego Śląska Opolskiego znacznie ich mniej. To zarówno ekonomia, bogatsze ziemie dolnośląskie, ale i historyczne uwarunkowania były tu jednymi z ważniejszych wyznaczników takich rozwiązań.

Nie zaskakuje natomiast tematyka głównej części fresków jemielnickich – to tematyka pasyjna, wydobytą jakby na nowo z Pisma Św. Dziś w każdym kościele parafialnym mamy Drogę Krzyżową, ją jakby „poukładał” św. Franciszek i jego duchowi następcy. Jest ich czternaście. W Jemielnicy mamy scenę jedenaście, ale zrab ten sam. Jest modlitwa w Ogroju, pojmowanie, scena Chrystusa przed Kajfaszem, Piłatem, naigrawanie się. By podkreślić realia współczesne dopiero w 1934 roku, a po-

Kościół pocysterski – ambona z XVII w.

rze „zacheuski” (tu: krzyż w zamkniętym koloście – brakuje tylko kinkietów, na których umieszczano świece, które płonęły w szczególnych uroczystościach) znajdowane w nawie.

Dziś freski mamy w prezbiterium. Pozostała część musiała ulec dewastacji szczególnie w czasie wojny XXX-letniej (1618-1648), która spustoszyła Śląsk w niespotykany sposób po czasach husyckich.

Wreszcie konserwacja

Dorobek średniowiecza od renesansu był lekceważony, zapomniany, usuwany, a najprościej nie niszczone takie malarstwo, tylko... zamalowywano, albo z tynku wywano, kładąc nowsze „modniejsze” wtedy dekoracje.

Freski jemielnickie odkryto dopiero w 1934 roku, a po-



Dawny kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych – fresk Niesienie krzyża – XV w.

www.GLOBTROTER4x4.pl Michał Synowiec, tel: +48 602 379 327

Wyprawy off-road w ciekawe miejsca na świecie

Globtroter Sp. z o.o. + 02-561 Warszawa + ul.Dąbrowskiego 62 + tel. +48 (22) 428 39 59

Kresy.pl

dołącz do nas

dziś taki praktycznie spotykamy tylko w rekonstrukcji w opolskim skansenie. Rycerze w zbrojach płycinowych, a faryzeusze – w nakryciach głów wielmożów, zaś kobiety jakby w czepcach średniowiecznych.

Zapis pierwszych procesji?

W scenie naigrawania Chrystusa ma przepaskę na oczach, by podkreślić owe szydercze zawołanie katów: „Prorokuj, Chryste, kto Cię uderzył?” Podobne stroje możemy oglądać w ołtarzu Wita Stwosza w krakowskim kościele mariackim.

Wyróżnia się też scena Chrystusa Bolesciwego, jakby wyjętego z kapliczek wiejskich. Postać wylaniająca się z grobu zapowiada Zmartwychwstanie. Aniołowie zbierają Krew Pańską do kielichów co symbolizuje Eucharystię. Kielich to symbol grobu, a patena – kamień, którym przywalony był grób Chrystusa.

Przecież to w 1264 roku papież zezwolił na obchody święta Bożego Ciała w procesjach teoforycznych poza kościołem. Scena ta jest umieszczona nad szafkowym ściennym średniowiecznym tabernakulum, na ścianie wschodniej, faktycznie za dzisiejszym ołtarzem barokowym, wcześniej za pewnie zaginionym już tryptykiem.

Św. Wojciech w Jemielnicy?

Z drugiej strony, za ołtarzem głównym zaskakująca scena: Matki Bożej Dobrej Rady obejmującej opiekuńczym swym płaszczem szereg postaci. Na południowej zaś ścianie mamy rozwinięty rulon zwoju z majuskułowym, łacińskim napisem mówiącym o fundacji tego malarstwa w 3 ćwierci XV wieku.

W północnej części prezbiterium zachowało się jedno z gotyckich okien, gdzie w rozglifieniu ściany zdobionej wicią roślinną są dwie postacie świętych, w tym św. Wojciecha, biskupa i męczennika, który wg legendy miał przez Jemielnicę przechodzić i tu głosić orędzie Chrystusowe.

W pobliżu obecnego już kościoła parafialnego od strony północnej, dzisiaj w zieleni, dawniej na cmentarzu przyklasztornym znajduje się znacznie późniejsza kolumna – kapliczka poświęcona temu świętemu.

Nie byle co

Dziś w starym kościele parafialnym, nie ma tzw. belki tęczowej na której zwykle umieszczano scenę Ukrzyżowania, za to mamy w podobnej technice co sceny pasyjne na podłuzcu tęczy łączącej prostokątne prezbiterium z nawą postacie 12 Apostołów, umieszczonych po dwie postacie na trzech kolejnych polach po każdej stronie.

I znów znakomity detal datujący dzieło – narzędzia męki, średniowieczny topór, kielich w rękach kolejnych postaci. Twarze dość poste, być może, choć to domysł tylko, iż modelami mogli być tutejsi kmiecie.

Nic konkretnego o autorze mistrzu dzieła powiedzieć nie możemy, na-

**Dawny kościół parafialny
pw. Wszystkich Świętych
– fresk Apostołowie św. Jan
i św. Tomasz – XV w.**



**Dawny kościół parafialny
pw. Wszystkich Świętych
– fresk Ukrzyżowanie – XV w.**

tomiast z czasów powstania znajduje my porównania, choćby w fragmentach w Strzelnikach, Pogorzeli, w Brzeskiem, w Strzelcach pod Sobótką, Jasieniach pod Górą św. Anny, w Zabkowicach Śląskich, Wiechowcie, Grzędzicach, Wełtynie – a zatem ówczesny świat kulturowy nie zadowalał się bylejakością, stanowią klasę samą w sobie.

Podobnie można powiedzieć o delikatnych stiukach barokowych, czy o typowych wprowadzanie, ale dobrej klasy ołtarzach, z tak charakterystycznymi ornamentami małżowinowymi, kogucimi grzebieniami, czy kontrastem czerni, jakby hebanu ze złoceniami snycerki, albo też późnorenansowymi stallami i amboną. I tu znów odbicie epoki: Pokłon Trzech Króli – dostojników w gronostajach i futrach, czy płaszczach teatralnego już baroku.

Mecenat od stuleci

Zmienne, niełatwe koleje losu znajdowały jednak i godnych mecenasów.



Znamy kilka przynajmniej imion i nazwisk. W 1655 roku, po wojnie XXX-lertniej trud odnowy, a faktycznie barokizacji podejmują się opat cysterski Bernard Bogacki i burmistrz Mikołaj Jankowski, a potem w 1668 opat Robert Gambicius.

W obecnych nam czasach duszą, inicjatorem odnowienia wspaniałego odnowienia, fresków i wnętrza jest proboszcz jemielnicki ksiądz dziekan Henryk Pichen. Dołączyli się ochoczo, wręcz młodzieńczo wójt Jemielnicy Joachim Jelito i starosta strzelecki Józef Swaczyna. Wspomógł też finansowo to ogromne przedsięwzięcie opolski urząd marszałkowski.

I chociaż znane były szczególnie interesujące freski, dopiero po ich konserwacji zwrócono na nie większą uwagę. Przybywają tutaj zarówno naukowcy, ale i liczni turyści krajowi, głównie z terenu całego Śląska, ale i wielu miejsc w Europie. Byli też liczni... Amerykanie, nie tylko krajani z Teksasu. Dla nich jest to wyjątkowy szok – „w jednej „wiosce” dwa wybitne klasy artystycznej kościoły, w tym ze średniowiecznymi, ale i barokowymi freskami – wręcz niedowierzali.

Ostatnio byli też przedstawiciele wysokich urzędów. Urzędnicy wice-minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz znakomita specjalistka dawnego malarstwa profesor Łużyńska całą rzecz skwitowali oniemieli z zachwytem: „Toż to perła – wnioskujemy o wpisanie tego staro kociółka na LISTĘ PREZYDENC-KĄ najznamienitszych polskich zabytków.” Może to pomoże uzyskać dalsze, spore fundusze na odnowienie barokowej kaplicy św. Józefa, z barokowym malarstwem iluzjonistycznym w obecnym kościele parafialnym, pocysterskim i stojącymi w dość długiej kolejce tam znajdującymi się obrazami i rzeźbami. Obecnie ksiądz dziekan podjął renowację i konserwację zabytkowej ambony. Może i my włączymy się w to dzieło?

**Tekst i foto:
Korneliusz Paweł PSZCZYŃSKI**

Obchody Święta Niepodległości w Brzegu

Wolność jest najjaśniejszą z gwiazd

– Patriotą w czasie pokoju można być na wiele sposobów. Poprzez pracę, naukę, poszanowanie narodowych symboli, otaczanie opieką kombatanów czy uczestniczenie w narodowych świętach – te słowa skierował starosta Maciej Stefański do mieszkańców powiatu brzeskiego 11 listopada, w czasie obchodów Święta Niepodległości.

Dzień był mglisty i deszczowy – dokładnie taki jak 11XI 1918 r., – kiedy to Marszałka Józefa Piłsudskiego po przyjeździe z twierdzy magdeburskiej witał rozradowany polski naród. Pogoda 11 listopada 2009 r. nie była przeszkodą dla tych, którzy pragnęli wspólnie radować się tym najpiękniejszym i najradośniejszym świętem.

Rzecznik Prasowy Starosty Brzeskiego



Dzień Niepodległości obchodzono w kraju na różny sposób. W Brzegu kończyła go unikatowa, niezwykle ciekawa XI Krajowa Wystawa Kolekcjonerska w Ratuszowej Galerii poświęcona m.in.: Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, a także wielu innym wydarzeniom niepodległościowym m.in.: powstaniu „Solidarności” i wizytom Papieża Jana Pawła II w Polsce. Głęboki ukłon należy się wszystkim sponсорom i twórcom wystawy, a szczególnie jej komisarzowi Tomaszowi Fronckiewiczowi.

Miłość do ojczyzny można też wzruszająco wyrazić słowami pieśni. Dumnie brzmiące słowa „Marszu I Brygady” i innych patriotycznych utworów perfekcyjnie wyśpiewał zespół „Inwencja” z Klubu Garnizonowego w Brzegu, prowadzony przez instruktora Grzegorza Bukowskiego i kierownika klubu Janę Koronkiewicz. Koncert brzmiał tak donośnie, że zbudził pięknego wiosennego motyla, który latając po ogromnej sali jakby symbolizował „wolność” i przyciągał wzrok słuchaczy.



Przy dźwiękach hymnu narodowego i dumnie topoczącej na wietrze państwowej flagi Starosta Powiatu Brzeskiego Maciej Stefański i pułkownik Daniel Król przyjmowali meldunek.



Uroczystą Mszę Świętą za Ojczyznę celebrował ks. prałat Bolesław Robaczek. Kazanie ks. kapelana Grzegorza Krupskiego było prawdziwą lekcją patriotyzmu, tolerancji, chrześcijańskiej miłości. W skupieniu słuchali kazania Radni Powiatowi na czele z Przewodniczącym Rady Powiatu Henrykiem Mazurkiewiczem.



Nareszcie od wielu lat konwencję święta patetycznego, związanego jedynie z martyrologią narodu, przełamały władze i mieszkańcy powiatu brzeskiego. Jana Koronkiewicz jako dyrygent sprowokowała do wspólnego śpiewu i tańca: „Ja to mam szczęście, że w tym momencie, żyć mi tu przyszło, w kraju nad Wisłą...” – wesoło śpiewała cała sala. I to chyba znak, że w Zjednoczonej Europie panuje inny duch.

92 lata temu opolskie „Nowiny Codzienne” o niepodległości Polski

Historyczna prasówka

8 listopada 1926 roku Józef Piłsudski wydał jako szef rządu okólnik, w którym m.in. czytamy: „W dniu 11 listopada państwo polskie obchodzić będzie 8 rocznicę zrządzenia jarzma niewoli i uzyskania pełnej niepodległości. Data powyższa winna pozostać w stałej pamięci społeczeństwa (...) uważam za wskazane zwolnić w tym dniu od normalnego pełnienia ich funkcji urzędniczych, pozostawiając dzień 11 listopada 1926 r. wolnym od pracy...”

Okólnik ten de facto ustanawiał dzień 11 listopada świętem państwowym. Przyjrzyjmy się jak rok później to święto widziały wydawane w Opolu „Nowiny Codzienne - pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech”. Redaktorem odpowiedzialnym za numery które cytujemy był Józef Golec z Wójtowej Wsi.

12 listopada 1927

„Dnia 11 listopada 1918 r. naród polski wyparł z Warszawy okupantów i przystąpił do tworzenia samorządu, dając tem samem podwaliny do niepodległego Państwa Polskiego. I odtąd rokrocznie w dniu 11 listopada naród polski uprzymotnia sobie tę chwilę wzniosłą. Dzień 11 listopada pozostanie na zawsze dniem radosnego święta Polaków”.

„Warszawa 10.11 (Polska Agencja Telegraficzna) Zapowiedziana na jutro uroczystość 9-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i powrotu pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej rozpoczęła się w dniu dzisiejszym capstrzykiem orkiestr z różnych oddziałów wojskowych i policyjnych”.

13 listopada 1927

„W dniu 11 listopada cała Polska święciła dzień ten jako rocznicę odrodzenia państwa polskiego po ciężkich latach narodowej niewoli. Dzień ten za święto uznany został dlatego, iż 11 listopada 1918 roku stolica państwa polskiego ś Warszawy pozbyła się okupacji niemieckiej. Z chwilą zaś, kiedy stolica stała się wolną, z tą chwilą na wszystkich ziemiach polskich rozległ się okrzyk radości i zabrzmiła zwycięska pieśń wyzwolenia.

Foto: BZ



Pomnik Józefa Piłsudskiego w Katowicach



Zapraszamy na jazdy konne do Ludowego Klubu Jeździeckiego „Lewada” w Zakrzowie

LEWADA jest znanym i liczącym się na arenie sportowej klubem specjalizującym się w ujeżdżeniu. Ujeżdżenie to konkurencja olimpijska, porównywana do jazdy figurowej – elegancki taniec z koniem. Klub jest zarejestrowany w Polskim Związku Jeździeckim, a działa pod patronatem Urzędu Gminy Polska Cerekiew.

Siedzibą klubu jest XIX wieczny pałacyk położony w starym parku w Zakrzowie na Opolszczyźnie, pomiędzy Kędzierzynem-Koźlem a Raciborzem.

Każdego roku klub organizuje kilkanaście imprez jeździeckich na które zapraszamy działaczy oraz sympatyków sportów jeździeckich. Organizujemy również imprezy o charakterze kulturalnym – koncerty, wystawy malarstwa i fotografii, plenery artystyczne.

Klub popularyzuje sport jeździecki organizując obozy szkoleniowe „ABC DRESAŻU”, „Dresaż bez tajemnic” oraz KURSY INSTRUKTORSKIE. Na uczestników kursów czekają w Zakrzowie dobrze wyposażone konie sportowe oraz kompetentni instruktorzy i trenerzy.

LKJ Lewada
ul. Parkowa 23,
47-263 Zakrzów,
tel.: (077) 4875417,
fax (077) 4875364,
kontakt:
lewada@kjl Lewada.pl



Biurowo czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-17.00

Dziewięć lat minęło zaledwie od dnia tego, od dnia wielkiego szczęścia, który przeżywał cały naród i wszystkie jego części rozrzucone po szerokim świecie. Ale obok nastrojów podniosłych, rodziły się wówczas troski, które zaraz stawały przed obliczem odradzającego się państwa i jego stolicy.

W dużej części kraju znajdowały się jeszcze wojska okupantów, od granicy rosyjskiej groziła nawała bolszewizmu, ziemie dawnego zaboru pruskiego nie zdołały się jeszcze uwolnić. Lwów broniły rękami bohater-skich dzieci, młodzieży i kobiet krwawił się od 1 listopada w nierówniej walce z Ukraińcami. Państwo polskie, pozbawione regularnej armii, państwo, które należało dopiero budować, powstało od razu w walce z szeregiem przeciwników, którzy chcieli na jego byt. I ten okres trwał aż do końca 1920 roku. Miast Krzepnąć wewnętrznie Polska musi cały swój wysiłek kierować na utrwalanie swojego bytu i obronę swych granic. W sierpniu

może ono rozpoczął spokojną pracę nad odrodzeniem wewnętrznym, nad uregulowaniem stosunków gospodarczych i finansowych.

W ciągu tych paru lat zaledwie tworzy się cały organizm państwowy od nowa, który inne państwa jak Niemcy mają nienaruszony. Mimo wstrząsów wewnętrznych Polska z rokiem każdym zyskuje coraz poważniejszą pozycję w świecie, wzrasta wszędzie przekonanie o Polsce jako o niezbędnym czynniku pokoju, a równocześnie z tem rodzi się zaufanie gospodarcze świata. Pożyczka otrzymano niedawno przez Polskę (od rządu USA - red.) jest tego wymownym dowodem.

Odradzające się wśród walki i troski państwo polskie po 9 latach swego istnienia staje się ważnym czynnikiem, który przetrwawszy najgorszy okres spisków przygotowanych przeciwko niemu może we względny spokój utrwać dalej swój byt i zdobytą pozycję w świecie.”

Inne tematy

Oprócz rocznicy odzyskania niepodległości Nowiny Codzienne w tamtym okresie pisały także o innych bardziej związanych z dniem codziennym sprawach. Na czołówkach gazet z tamtego okresu znalazły się między innymi sprawa zabójstwa włoskiego konsula w Paryżu - prawdopodobnie mord polityczny (o winę podejrzewano ugrupowania skrajnej prawicy i komunistów), grupa polskich posłów na sejm pruski publikowała na łamach „Nowin” komplet swoich projektów ustaw dotyczących mniejszości narodowych, a jeden z redaktorów tej gazety przegrywał kolejne rewizje od wyroku za tekst o antyniemieckim zabarwieniu.

Wielkim echem odbiła się w gazetach sprawa zabójstwa piętnastoletniej mieszkanki Zabrze, którą zastrzelił jej niewiele starszy kochanek za zdradę z innym (którego też zastrzelił). Wart wspomnienia był również list od czytelnika z Rogów, gdzie tamtejszy proboszcz za to, że śpiewał modlitwy po polsku gdy inni czynili to w języku niemieckim lub łacińskim wyrzucił z kościoła 74-letniego starca, który tłumaczył się, że nie zna ani łaciny, ani niemieckiego.

Oprac. Bolesław BEZEG

Wystawa w Muzeum Śląska Opolskiego

Poczta drugiego obiegu

W 20 rocznicę upadku systemu komunistycznego opolska delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w ramach obchodów Roku Kultury Niezależnej chce przybliżyć, zwłaszcza młodszym odbiorcom twórców kultury niezależnej, w tym poczty podziemnej i ich dzieła. Wystawę „Poczta Podziemna” można zwiedzać do końca stycznia 2010 w Muzeum Śląska Opolskiego.

Wydarzenia polskiego Sierpnia 1980 r., ale także stanu wojennego i lat 1981-1989 stały się punktem zwrotnym dla kultury niezależnej, która właśnie wtedy rozwinęła się na niespotykaną w świecie skalę. Największym jej mecenasem, poza wsparciem polskiej emigracji niepodległościowej i solidarnościowej, był Kościół katolicki.

Kultura niezależna stała się jednym z najważniejszych elementów Polski podziemnej lat 80-tych. W „drugim obiegu” publikowano książki, czasopisma kulturalne, organizowano niezależne wystawy malarstwa, rzeźby, działały teatry i kina domowe (sztuki i projekcje filmowe odbywały się w mieszkaniach prywatnych). W konspiracji nagrywano też muzykę, audycje kulturalne i historyczne, powstawały niezależne filmy. Przyznawane były nagrody kulturalne.

Z okazji ważnych wydarzeń i rocznic narodowych związanych ze zrywami niepodległościowymi, ale też protestami społecznymi w PRL-u projektowane były okolicznościowe stemple. Drukowane były plakaty, kalendarze, ale przede wszystkim znaczki i kartki pocztowe. Ważnym elementem kultury „drugiego obiegu” stała się



Kwerenda zbiorów do wystawy „Poczta podziemna”. Od lewej: Janusz Baryłowicz, Wiktor Krzewicki oraz ekspert poczty niezależnej Wacław Sokołowski.

drukarnia

poczta podziemna, która stanowiła jej nieodłączną część.

Organizatorzy wystawy starali się zaprezentować to niezwykle zjawisko w ujęciu ogólnopolskim. Z oczywistych względów zwrócono jednak szczególną uwagę na to, co działo się w granicach województwa opolskiego.

W 20 rocznicę upadku systemu komunistycznego Instytut Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu Delegatura w Opolu w ramach obchodów Roku Kultury Niezależnej chce przybliżyć, zwłaszcza młodszym odbiorcom twórców kultury niezależnej, w tym poczty podziemnej i ich dzieła. Autorzy wystawy prezentując znaczki, karty, koperty i całostki pocztowe chcieli przy-

pomnieć atmosferę tamtych lat, gdy można było się poczuć wolnym w kraju, w którym wszechobecna była cenzura, a media były linią transmisyjną ideologii Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Prezentowana wystawa składa się z dwóch części muzealnej, zawierającej oryginalne zbiory użyczone przez indywidualnych kolekcjonerów i instytucje oraz części edukacyjnej, na którą składają się plansze opisujące tło historyczne i warunki w jakich tworzyła się poczta podziemna.

Zbiory filatelistyczne pochodzące z instytucji: Dział Dokumentów Życia Społecznego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (m.in.: Teczki :Poczta Podziemna; Poczta Internowanych, Życzenia Świąteczne 1982-1988 oraz 7 klaserów znaczków z pocztą niezależną); Opolskie Stowarzyszenie Pamięci Narodowej z siedzibą w Opolu (m.in.: materiał archiwalny i fotograficzny wykorzystany w części edukacyjnej); Znaczki poczty podziemnej z 1984 ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Na wystawie poświęconej poczcie podziemnej, którą można obejrzeć do końca roku w Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu zaprezentowane zostały oryginalne zbiory bądź poddane obróbce graficznej z kolekcji prywatnych: Wacława Sokołowskiego, Edwarda Kujawskiego, Macieja Lauera, Romana Sękowskiego, Piotra Jan-kowskiego, Danuty Schetyny, Janusza Całki, Edwarda Jurzycy, Zbigniewa Oliwy, Andrzeja Fiksy, Krzysztofa Roz-pondka, Janusza Sanockiego, Krzysztofa Pawlika, Franciszka Winarskiego, Janusza Ziomka i Andrzeja Koziara.

Wiktor KRZEWICKI

fryderycjańskie relikty

Architektura wsi opolskiej do przełomu XVIII i XIX wieku była wznoszona w sposób, który rozwinał się w oparciu o naturalne warunki klimatyczne i geograficzne – po prostu była drewniana.

Obfite lasy, które pokrywały obszar Śląska opolskiego dostarczały niezbędny budulec, łatwego do obróbki ciesielskiej. Budownictwo to odpowiadało wymogom klimatu. Polegało na budowie ścian z poziomo ułożonych bali drewnianych, których końce w narożach budynku łączono przy pomocy odpowiednich zaciągów (budownictwo wieńcowe). Budownictwo to miało wielowiekową tradycję i stanowiło podstawową technikę budowlaną na Śląsku Opolskim. Budownictwo drewniane stosowane było od X wieku do czasów prawie nam współczesnych.



Kościół N.M.P.
w Radomierowicach

Odra granicą kulturową

Ten jednolity obraz architektury ludowej na Śląsku Opolskim uległ zmianie w skutek przeobrażeń trwających od drugiej połowy XVIII wieku do połowy XIX wieku. Wieś opolska została podzielona na dwa zasadnicze regiony przedzielone rzeką Odrą. Pierwszy z nich to Opolszczyzna prawobrzeżna z zachowanym i kultywowanym budownictwem drewnianym i Opolszczyzna lewobrzeżna gdzie nastąpił szybki rozwój budownictwa ryglowego i murowanego.

Po wojnie siedmioletniej zaczęło rozwijać się na Śląsku osadnictwo. W 1773 roku król Prus Fryderyk II wydał deklarację popierającą proces osadniczy na Śląsku. Miał on na celu sprowadzenie do kraju nowych sił ludzkich, zwłaszcza rzemieślników i specjalistów do produkcji manufakturowej.

Powstawały osiedla rolnicze, leśne, rzemieślnicze i górnicze, dostarczające siłę roboczą do pracy w polu, jak również do powstających hut i kopalń na obszarze Górnego Śląska. W 1753,-54,-55 roku powstały kolejno huty żelaza w Zagwizdzu, Ozimku i Kluczborku.

Osiedla leśne zasiedlane były przez ludzi zajmujących się wyrębem lasów, węglarzy i flisaków.

W przemysłowej czołówce

W ciągu pierwszych 16 lat działalności kolonizacyjnej w osiedlach prawego brzegu Odry liczbę kolonistów ocenia się na ok. 14000 tys. Na prawym brzegu Odry wybudowano więcej niż połowę ogólnej liczby kolonii śląskich (ok. 230 osiedli na 440).

Kolonizacja i napływ osadników na

Śląsku zahamowany został dopiero przez wojny napoleońskie. Dzięki tak intensywnym procesom osadniczym oraz późniejszemu rozwojowi przemysłu ciężkiego Śląsk stał się w połowie XIX wieku jedną z najbardziej uprzemysłowionych krain Niemiec i Europy Środkowo Wschodniej.

Kolonizacja i procesy osadnicze zachodzące miały bardzo duży wpływ na charakter i wygląd wsi śląskiej. W XVII wieku na Górnym Śląsku prawie nie znano innego budownictwa niż drewniane (wieńcowe). Wraz z kolonizacją zostały wprowadzone nowe techniki budowlane, administracja pruska zaczęła wprowadzać nieznaną do tej pory przepisy dotyczące budownictwa i pierwsze na Śląsku przepisy ogniowe dotyczące bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Ryglówka oszczędna

W nowo powstałych osiedlach wiejskich zaczęto stosować proste i oszczędne budownictwo ryglowe. Charakteryzowało się ono drewnianą konstrukcją budynków wypełnianą różnym budulcem tj. gliną zmieszaną ze słomą, kamieniem, cegłami lub obijaną deskami.

Do połowy XIX wieku na Śląsku powstało 471 koloni, a aż 225 spośród nich powstało na Opolszczyźnie. W skutek zmian jakie nastąpiły w budownictwie, obraz architektoniczny wsi opolskiej uległ zasadniczej zmianie. Po zakończeniu kolonizacji na Śląsku opolskim budownictwo ryglowe było stosowane w mniejszym stopniu aż do wybuchu II wojny światowej.

Zabudowa ryglowa
w Ligocie Turawskiej



Prawie nic nie zostało

Na wsi opolskiej nie pozostało zbyt wiele widocznych na pierwszy rzut oka pozostałości po kolonizacji fryderycjańskiej. Dzisiaj możemy zobaczyć pojedyncze budynki z tamtego okresu tj. kościół N.M.P. w Radomierowicach (powiat opolski, gmina Murów), kościół P.W. św. Jacka w Wierzbicy Górnej (powiat kluczborski) czy dzwonnice kościoła w Kościerzycach (powiat brzeski) lub wzorowane na wsiach kolonijnych



Kościół św. Jacka
w Wierzbicy Górnej



Kościół w
Kościerzycach

odnoszące się do ryglowego budownictwa wiejskiego na Śląsku Opolskim są bardzo skąpe. Mała ilość budynków nie daje właściwego pojęcia o różnorodności form detali architektonicznych w tym regionie. Mimo wszystko, można jednak zaobserwować fakt, iż budownictwo ryglowe zapoczątkowane przez osadników niemieckich miało duży wpływ na wygląd i charakter ówczesnej i późniejszej wsi opolskiej.

Tekst i foto:
mgr inż. arch. Marcin FIUTAK

PRZEDSIĘBIORSTWO PROJEKTOWO USŁUGOWO HANDLOWE

„MARDOM”

98-200 SIERADZ ul. DROGA BRZEZIŃSKA 12
TEL/FAX 77/4470669 TEL KOM. 0 608 309 911

Projektowanie architektoniczne, kosztorysowanie,
wykonawstwo robót ogólnobudowlanych

KANCELARIA
LESTA

Miałeś wypadek? Stała Ci się krzywda?
Należy Ci się odszkodowanie?
Kancelaria Lesta pomoże w odzyskaniu
nałego odszkodowania, zadośćuczynienia i renty

Rozpatrzymy każdy przypadek
już wypłaconego lub niewypłaconego
odszkodowania - jeżeli nie minęły
3 lata, a nawet do 10 lat wstecz

ZAJMUJEMY SIĘ:

- odszkodowaniami osobowymi
- odszkodowaniami komunikacyjnymi
- odszkodowaniami rzeczowymi

DO KLIENTÓW
DOJEŻDZAMY
OSOBIŚCIE

DOCHODZIMY
ODSZKODOWANIA
NAWET, GDY SPRAWCA
JEST NIEZNANY

40-172 Katowice
ul. Grabowa 2
tel./fax +48 (0) 32 726 49 76

97-400 Bełchatów
ul. Wojska Polskiego 5L
tel. kom. +48 (0) 693 468 705
tel. +48 (0) 44 632 35 52

Kędzierzyn-Koźle
ul. Sienkiewicza 2/I
tel 077 544 92 01

Opole
ul. Krakowska 37
tel 077 544 92 01

www.kancelarialesta.pl
info@kancelarialesta.pl

fronda.pl
PORTAL POŚWIĘCONY

Odbudowany ratusz w Głubczycach

Powstały z popiołów

Jak odnotowano w kronikach jeszcze w roku 1270 stał w tym miejscu drewniany dom kupiecki, ale już osiemnaście lat później uzyskano zgodę (wtedy też trzeba było uzyskiwać zezwolenia na budowę?!) na postawienie murowanego Domu Kupieckiego i to z 12 lokalami handlowymi.

Po następnych ponad stu latach, w r. 1416, dobudowano do niego piętro i wieżę. Wtedy jeszcze czworoboczną. Potem jeszcze wiele razy był przebudowywany i rozbudowywany. W 1570 w stylu renesansowym, a znów w 1863 w stylu neogotyckim. Nawet pożar około roku 1606 spowodował ostatecznie tylko jego rozbudowę.

Od roku 1421 przechowywano tu słynny Kodeks Prawa Głubczyckiego. Wydawało się, że tak będzie już zawsze, jednak rok 1945 okazał się tragiczny. Nie tylko Kodeks zaginął, ale i ratusz został tak zniszczony, że traktowano go już tylko jako źródło materiałów budowlanych. Dobrze, że nie spotkał go los pobliskiego kościoła protestanckiego, który wojnę przetrwał prawie nienaruszony, a dopiero później został rozebrany.

Prze wiele lat nikt się ruinami nie interesował

Dopiero w 1997 zwrócił na siebie uwagę, ale nic dobrego z tego nie wynikało. Władze czyli zarząd miasta sprzedawały go człowiekowi znanemu w okolicy z niezbyt czystych interesów. Pomimo, że wartość rynkową ruin wraz z gruntem, na którym były położone wyceniono na ponad 80 tysięcy złotych, z powodu braku zaintereso-



Głubczycki Ratusz przed odbudową



Stan surowy



Foto: Archiwum SP Głubczyce



Efekt końcowy odbudowy

wania dwoma ogłoszonymi przetargami ostatecznie sprzedano całość za cenę 30 tysięcy. Nabywca obiecał ratusz odbudować, a nie posiadał gotówki nawet w tej symbolicznej, jak na wielkość inwestycji, wysokości i zapłatę trzeba mu było rozłożyć na raty. Wpłacił więc gotówką tylko 1000 zł za ruiny i 6245 zł za grunt. Reszta miała być płacona w ratach. Szybko wziął pożyczkę w wysokości 70 tys. zł pod zastaw ratusza i zniknął.

Jak widać on jakąś koncepcję rozwiązania problemu ratusza posiadał. Władze też były zadowo-

lone. Mogły tłumaczyć, że "Obiekt ma właściciela i my nic nie możemy mu kazać". Był powód aby nadal nic nie robić.

I właśnie wtedy wypowiedzieli się obywatele

W roku 2002 zebrano dokładnie 605 podpisów pod petycją do władz żądającą odzyskania i odbudowy ratusza. To upór zwykłych ludzi sprawił,

Marszałka Województwa nie wykluczając. Znalazł się nawet taki zawzięty radny L., znany jako przeciwnik odbudowy, który zażądał podania do publicznej wiadomości danych owych 605 osób, które podpisały petycję o odzyskanie i odbudowę ratusza. Na szczęście nie doszło do tego i nie dowiemy się co chciał im zrobić.

Dla przyszłych pokoleń (i dla ochrony przed panem L.?) petycja z podpisami i aktem erekcyj-

Burmistrz Adam Krupa podczas oględzin średniowiecznych piwnic odkrytych pod ulicą obok ratusza



nym odbudowywanego ratusza zostały uroczystie wmurowane w jego fundamenty 30 maja 2006 roku, kiedy oficjalnie rozpoczęła się odbudowa.

Honorowy Przewodniczący Stowarzy-



Wyłania się piękny obiekt

szenia Odbudowy Ratusza Marian Dziuban też podziękował im całościowo nie wymieniając nazwisk ani adresów. Tylko burmistrz Kazimierz Jurkowski został wymieniony w jego liście z nazwiska.

że stało się tak, jak się stało, że ruszyła odbudowa. Nowo wybrani radni i burmistrz nie mieli wątpliwości. Muszą problem rozwiązać zgodnie z wolą mieszkańców. Sprawa nie była jednak taka prosta. Aby odzyskać ruiny i nie płacić długów oszusta potrzebna była rozprawa sądowa. Na szczęście w umowie sprzedaży był paragraf 8 nakazujący zakończenie odbudowy ratusza do roku 2002. Po odzyskaniu ruin 25 marca 2004 roku dalej też nie było łatwo. Brakowało pieniędzy. Zorganizowano społeczną zbiórkę na fundusz odbudowy. Na imprezy wspierające ją przyjeżdżały nawet znane gwiazdy. A jednak w prasie pojawiały się listy od „pragnących pozostać anonimowymi czytelników” mówiące o bezsensowności całego przedsięwzięcia i stawiające pod znakiem zapytania uczciwość inicjatorów i wykonawców.

Trudne przedsięwzięcie

Odbudowa zabytku nie była przedsięwzięciem łatwym z wielu powodów. Nie tylko finanse były problemem. Jego stan wymagał skomplikowanych zabiegów technicznych. Poszczególne istniejące fragmenty pochodzące z różnych okresów były w bardzo różnym stanie. Budując cokolwiek dobrze jest wiedzieć na czym budujemy, dobry fundament to podstawa. Tu niejednokrotnie trzeba było zaufać elementom o dużej wartości historycznej, ale nie całkiem znanej wytrzymałości. Wzmacniano je więc na różne sposoby.

Nawet otoczenie ratusza sprawiało niespodzianki. Na przykład 24 maja 2007 roku niespodziewanie odkryto w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkową piwnicę. Nawet ówczesny burmistrz Adam Krupa osobiście penetrował odkryte podziemia, a ostateczną decyzję o ich losie podjął Wojewódzki Konserwator Zabytków.

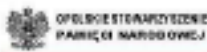
Wchodząc do budynku od strony północnej mamy pod nogami oryginalny bruk biegnący tędy niegdyś uliczką pochodzący z XIV w. Obecnie jest on pod dachem, wewnątrz budynku, ale nawet gdyby był na zewnątrz, to też sprawowałby się świetnie, bo jest w dobrym stanie.

Lokatorzy ratusza

Wreszcie 20 czerwca 2008 mogły nastąpić uroczystości oficjalnego otwarcia odrestaurowanego ratusza. Obecnie na pierwszym jego piętrze mieści się Powiatowe Muzeum Ziemi Głubczyckiej. Dyrektorem mu pani dr Barbara Piechaczek jedna z osób bardziej zasłużonych dla Głubczyc. Mogłaby wiele opowiedzieć o tym w jakich bólach Muzeum powstawało, ale to temat na osobny artykuł.

Drugie piętro zajmuje Biblioteka Miejska, a parter będzie częściowo wykorzystany przez Muzeum, a część nie posiada jeszcze gospodarza.

Tekst i foto: Jacek BEZEG



www.ospn.opole.pl

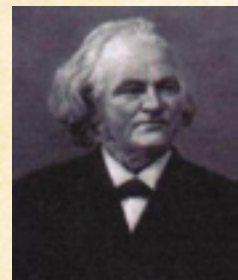
Nie tylko pamiętamy, ale staramy się, by i inni nie zapomnieli
Zwłaszcza o faktach z historii, które skazano na niepamięć
Potrzebujemy współpracowników i sponsorów
45-032 Opole, ul. Luboszycka 1a/2, tel. 0 602 133 017

Anton Magnus Schoenawa

Prekursor kuźniańskiego przemysłu

Początki Kuźni Raciborskiej – dziś niewielkiej, bo liczącej zaledwie 5800 mieszkańców miejscowości, położonej w powiecie raciborskim sięgają roku 1641. Wtedy to zaczyna się mówić o małej osadzie, w której za sprawą wybudowanej kuźnicy rusza produkcja żelaza. Niebawem powstała tu także wytwórnia gontów, przeznaczonych do krycia chałup przybyłych osadników.

Perspektywa otrzymania niewielkich działek, na której można było wybudować chałupę sprawiła, że osadę zaczęli zasiedlać coraz to nowi mieszkańcy. Przybysze ci wnet znajdowali pracę w pobliskiej kuźnicy.



**Anton Magnus Schoenawa
1810-1888**

W celu przyciągnięcia fachowców-hutników, nieopodal istniejącej już kuźnicy wybudowano niewielkie robotnicze osiedle, któremu nadano nazwę Neuhammer (Nowa Kuźnia).

Wraz ze wzrostem osadnictwa, rozwojowi ulegały hutnicze zakłady, które w latach 30. i 40. XIX w. przeszły gruntowną modernizację.

W celu odróżnienia fabryk położonych w górnym biegu rzeki Rudy od tych, znajdujących się w jej dolnym biegu – zakładom nadano nazwy: Oberhütte (Huta Górna) i Niederhütte (Huta Dolna).

Wprowadzaniem nowinek technicznych zajął się Anton Magnus Schoenawa, który w 1840 r. został ostatnim zarządcą książęcych zakładów przemysłu hutniczego w Ratiborhammer (dziś Kuźnia Raciborska). Biografia tego człowieka, który wiele włożył w unowocześnienie miejscowego przemysłu nie jest jednak dobrze znana. Warto więc poświęcić mu nieco uwagi.

Uczył się w Pawłowiczkach

Anton Magnus Schoenawa urodził się 15 marca 1810 r. w Koschentin (dziś Koszęcin w powiecie lublinieckim). „Z przekazów ustnych wynika, że [...] pochodził z hrabiowskiego rodu von Sobeck, Panów na Raciborzu, Kornicy i Rauthen na Koszęcinie”. Był synem, wywodzącym się ze związku morganatycznego. „Jego dziadek, Johann Nepomuck von Sobeck po śmierci swej pierwszej małżonki, poślubił kobietę niższego stanu. Z tego małżeństwa w 1780 r. urodził się syn Anton. Niedługo po narodzinach syna, hra-

bia von Sobeck zmarł. Jego małżonka, matka Antona, wyszła ponownie za mąż, za wdowca Franza Schoenawę, który również samotnie wychowywał syna. Franz Schoenawa adoptował małego Antona von Sobeck i dał mu swoje nazwisko”.

21 maja 1805 r. Anton Schoenawa poślubił Wilhelminę Wochler. Pięć lat później, na świat przyszedł ich syn, któremu nadano imiona Anton Magnus. Młody chłopiec został jednak bardzo szybko osierocony. Ojciec zmarł 13 marca 1816 r., data śmierci matki pozostaje nieznana.

Po śmierci rodziców, Antona Magnusa oddano na wychowanie Degenhardtowi – mistrzowi budowlanemu i radcy hutniczemu, mieszkającym wówczas w Gross Rauden (dziś Rudy). Nowy opiekun zapewnił Antonowi wykształcenie, delegując go do szkoły ewangelickiej Herzhuth Stift, mieszczącą się w Gnadenfeld (obecnie Pawłowiczki w powiecie kędzierzyńsko-kozielskim).

Królewski radca

Okres dzieciństwa Antona Magnusa jest praktycznie nieznany. Wiadomo tylko, że po ukończeniu szkół, nadano mu tytuł Królewskiego Radcy Komercyjnego.

Przełom w życiu Antona stanowi wspomniany już rok 1840, kiedy to mianowano go ostatnim zarządcą książęcych zakładów. Pięć lat później, właśnie w Ratiborhammer, założył on swój własny zakład, któremu nadał nazwę Hoffnungshütte („Huta Nadzieja”). Był to czas, gdy fabryki przemysłu hutniczo-metallurgicznego, będące pod administracją książęcą chyliły się ku upadkowi.

Huta założona przez Antona Magnusa była jedną z trzech istniejących już na terenie Ratiborhammer. Została wybudowana w sąsiedztwie powstającej w tym samym czasie linii kolejowej Kandrzin-Ratibor (Kędzierzyn-Racibórz). Dziś, w miejscu dawnego zakładu mieszczą się zabudowania po byłej Zasadniczej Szkole Zawodowej.

Pełny rozruch Hoffnungshütte nastąpił z początkiem 1846 r., kiedy to 1 stycznia do użytku oddano wspomnianą linię kolejową, przy której zakład miał własną bocznice. Huta – jak na owe czasy – była bardzo nowoczesna. Stosowany do tej pory węgiel drzewny zastąpiony został węglem kamiennym.

Życie Antona Magnusa Schoenawy nabrało rozpędu w 1847 r., kiedy to – według zachowanych dokumentów – w Berlinie poślubił 26-letnią wówczas Marie Wilhelmine Schultze. Młodzi małżonkowie przyjechali do Ratiborhammer, gdzie zamieszkali w domu, zbudowanym obok fabryki. Był to tzw. Stamhaus.

Dom otaczał przepiękny ogród w stylu angielskim, pośrodku którego znajdowała się fontanna oraz szereg najprze-

**Siedziba miejscowego lekarza
- dziś posterunek policji**

**Huta Nadzieja
około 1900 r.**



i ozdobnych krzewów. Dziś po fontannie nie ma już śladu, zaś ogród porośły liściastymi drzewami i mało atrakcyjnymi krzakami. Śladu nie ma także po zamieszkiwanym przez Antona i jego rodzinę budynku. Został on wyburzony w połowie 2007 r. Obecnie na obszarze zajmowanym niegdyś przez rodzinę przemysłowców znajduje się prywatna posesja. Wróćmy jednak do omawianego wcześniej wątku.



Dom Schoenawów – Stamhaus

Miłość nigdy nie ustaje

Anton Magnus i Marie doczekali się dwanaściora dzieci – siedem córek: Molly (1849), Laura (data narodzin nie jest znana), Emma Wilhelmine (1853), Elfriede (1856), Marie (1861), He-



**Nieistniejąca fontanna
w ogrodzie Schoenawów**

dwig (1862) i Margarethe (1868) oraz pięciu synów: Colmar (1855), Adolf (1858), Anton (1859), Alexander Karl Fritz (1860), i Johannes (1866).

W 1857 r. Anton podjął decyzję o rozbudowie zakładu, poszerzając go o walcownię, gdzie – oprócz żelaza sztabowego oraz szyn kopalnianych, produkowano osie wagonowe, części do chłopskich wozów czy podkładki dla potrzeb kolejnictwa. Jednym słowem, w XIX w. w Hoffnungshütte trudniono się tym, czym dziś na co dzień zajmują się pracownicy „Rafamentu”. Z małym tylko wyjątkiem – w XIX w. nie było jeszcze tak zaawansowanej technologii komputerowej.

Rafamet stan obecny



ważnie zachorował. Książę raciborski Wiktor I, dowiedziawszy się o ciężkim stanie zdrowia swego wieloletniego przyjaciela, postanowił niezwłocznie przerwać podróż, w której się akurat znajdował, by móc odwiedzić chorego. Gdy przybył na miejsce, zastał dom pogrążony w ciężkiej żałobie. Anton Magnus Schoenawa zmarł 3 marca o godz. 7.30 w wieku 78 lat. Przyczyną śmierci było zapalenie płuc. Marie zmarła cztery lata później, 6 marca 1892 r. Oboje spoczywają we wspólnym grobowcu na miejscowym cmentarzu.

Pomnik stanowi formę aediculi – kapliczki zwieńczonej frontonem. W porządku architektonicznym nagrobek ten stanowi dorycką bramę nakrytą architrawem, podtrzymywanym z przodu przez dwie czarne, marmurowe kolumny. Architrav zdobią symetrycznie dwa skrzyżowane liście palmy, przewiązane pośrodku szarfą. Gałązki palmowe w dekoracji nagrobków są tradycyjnym symbolem prawości, cnoty i zwycięstwa. Fronton natomiast zwieńczony jest akroterionem w formie palmety (dekoracyjnego motywu w kształcie stylizowanego liścia palmy). Dużych rozmiarów czarną, marmurową tablicę nagrobną artysta umieścił w głębi pomnika, pomiędzy dwoma kanelowanymi pilastrami nakrytymi ar-

stem przyjacielem każdego człowieka, uważam, że wszyscy ludzie są dobrzy. Muszę się sam przekonać, że są zli, wtedy dopiero w to uwierzę”.

Proces ten trwał do momentu, dopóki medyk nie zameldował się w miejscowości na stałe. Wtedy to wprowadził się do budynku, znajdującego się dziś przy ul. Powstańców Śląskich, a będącego obecnie siedzibą posterunku policji.

Anton charakteryzował się ogromnym zaufaniem do ludzi. Jego motto życiowe brzmiało: „Je-

stem przyjacielem każdego człowieka, uważam, że wszyscy ludzie są dobrzy. Muszę się sam przekonać, że są zli, wtedy dopiero w to uwierzę”.

Marie Schoenawa była dobrą duszą domu i powiernicą wszystkich sekretów swoich dzieci. Wolne chwile spędzała czytając książki. Wraz z mężem staranie zadbała o wykształce-



**Dom Schoenawów
podczas rozbioru**



**Grobowiec
Schoenawów**

nie swoich pociech. „Do 10. roku życia dzieci uczyły się z prywatnymi nauczycielami w domu, a potem, w tej samej szkole ewangelickiej Herzhuth Stift w Gnadenfeld, co ich ojciec”. Każde z dzieci było – podobnie jak głowa rodziny – uzdolnione muzycznie. Nie było dziecka, które nie potrafiłoby grać na jakimś instrumencie.

Cmentarz w Kuźni Raciborskiej

Na początku marca 1888 r. Anton Magnus po-

kałą spiętą kluczem. Arka ozdobiona jest motywem ornamentyki roślinnej.

Magnus był wybitnym przemysłowcem, co potwierdzają nie tylko jego życiowe dokonania, ale również słowa wyryte na tablicy pod jego nazwiskiem: „Wysilek i praca były moim życiem. Teraz Bóg dał Ci spokój”. Pod datami życia Marie widnieje cytat z 1. Listu do Koryntian: „Miłość nigdy nie ustanie”.

Opiekę nad grobowcem Antona Magnusa – podobnie zresztą jak i nad pozostałymi miejscami spoczynku tej zacnej rodziny – sprawuje Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej – koło w Kuźni Raciborskiej. To dzięki determinacji kilku młodych ludzi od trzech lat przed bramą cmentarza parafialnego prowadzona jest kwesta na rzecz ratowania zabytków architektury cmentarnej. Zebrane fundusze w całości przeznaczone są na remont zabytkowych nagrobków, znajdujących się na kuźniańskiej nekropolii. Warto w tym miejscu nadmienić, że w ciągu trzech lat trwania akcji zebrano w sumie 8,5 tys. zł.

mgr Bartosz KOZINA

**Tu stał dom A. M. Schenawy.
Wygląd obecny**



Koźle Port: Herb Cesarstwa Prus wystaje spod tynku

Zapomniane odkrycie

WKoźlu-Portcie spod tynku nad wejściem do kamienicy przy ul. Pocztowej 4 spod tynku wyziera fragment pruskiego orła. Bez względu na to czy Prusy jako państwo darzymy historyczną sympatią, czy nie, należy ten rzadki zabytek odrestaurować.

Dziś nie wiadomo dokładnie co właściwie mieściło się niegdyś w budynku przy ul. Pocztowej 4. Znawcy historii Koźla przekazali nam sprzeczne informacje: kapitanat portu, pocztowa.



Wejście do budynku przy ul. Pocztowej 4



Tympanon z widocznym fragmentem malowidła

ta, posterunek policji albo służby celnej. Zapewne jest to do sprawdzenia. Niemniej miejsce tam się musiała jakaś instytucja państwa i to jeszcze przed I wojną światową, czyli w czasach gdy nie istniał ani Kanał Gliwicki, ani baseny portowe, a cały ruch towarowy odbywał się Kanałem Kłodnickim. W sąsiedztwie od końca XVIII w. funkcjonował skład żelaza dowożonego tu barkami z Górnego Śląska.

Skąd wiadomo, że orzeł jest taki stary? Z anali-

zy porównawczej. Spod tynku w tympanonie widoczny jest tylko fragment herbu – kawałek ogona i jednej nogi orła. Ogon jest rozgałęziony na wzór liścia akantu – taki ogon miał orzeł z herbu Królestwa a potem Cesarstwa Prus. Tymczasem po r. 1918 orzeł z herbu Niemiec miał ogon znacznie mniej okazały.

Fragment pruskiego orła w Koźlu-Portcie odkryliśmy w lutym 2007 r. o czym niezwłocznie poinformowaliśmy odpowiedzialny za opiekę nad zabytkami wydział Urzędu Miasta Kędzierzyna-Koźla, gdzie zapewniono nas, że jeszcze w tym roku (2007) znajdą się środki na odsłonięcie i renowację zabytkowego malowidła. Póki co nic się nie zmieniło.

Herb Królestwa Prus wywodzi się z herbu, jaki nadał Albrechtowi von Hohenzollern Król Polski Zygmunt I Stary, jako dziedzicznemu księciu w Prusach, w akcie hołdu lennego, który miał miejsce 10 kwietnia 1525 roku w Krakowie, znanym w historiografii polskiej jako Hołd Pruski.

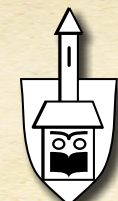
Tekst i foto: Bolesław BEZEG

Herb Cesarstwa Prus



Lekcja historii

Dzieje opolskich synagog



Poznając piękno ziemi opolskiej warto wraz z uczniami przyjrzeć się nie tylko zabytkom znanym z wielu pocztówek i kolorowych albumów. Stare budynki, często mijane w pogoni za kolejnym dniem wiele mogłyby powiedzieć o ludzkich dramatach oraz wspaniałych chwilach przeżywanych w ich murach.

W ostatnim numerze „HL” zaproponowałem lekcję prowadzoną wśród najbardziej znanych zabytków Opola, a ugruntowanie wiedzy odbywało się poprzez specjalnie przygotowane „karty pracy”. Tym razem proponuję uzyskane wiadomości wykorzystać w przygotowaniu wystawy szkolnej.

Tematem naszej wycieczki jest historia dwóch opolskich synagog, niegdyś będących niezwykle ciekawymi obiektami wzbogacającymi piękno tego miasta. Do naszych czasów przetrwał budynek tylko jednej z nich, przy ul. Szpitalnej, gdzie dziś mieści się oddział TVP. Wycieczkę zaczynamy w Rynku. Tam jeden z uczniów mówi kilka słów na temat historii narodu żydowskiego, następnie przechodząc najpierw na ul. Szpitalną a później na ul. Piastowską poznawać będziemy dzieje omawianych obiektów. Można w tym czasie zrobić zdjęcia, które wzbogacą naszą szkolną wystawę. Wycieczkę kończymy w Muzeum Ziemi Opolskiej, gdzie oprócz wielu zdjęć i eksponatów pochodzących z synagog pracownik muzeum przekaże uczniom wiele dodatkowych informacji.

Z pewnością już w XIV w. Żydzi byli mieszkańcami Opola. Po raz pierwszy bowiem wspomina się o nich w aktach z 1349 roku, ze względu na ich prześladowanie. Przypisywano im wtedy przywleczenie epidemii dżumy. W następnych wiekach skorzystali z przywileju opieki książąt opolskich i od 1427 roku znów mogli się swobodnie osiedlać. Nie trwało to jednak

długo bowiem już w roku 1563 cesarz Ferdynand II zezwolił na wypędzenie Żydów z miasta, co też uczyniono bardzo skutecznie. Dopiero w 1713 roku udzielono im prawa do ponownego zamieszkania na Śląsku. Początkowo niewielka gmina żydowska rosła i powiększała się.

Jeszcze przed wystawieniem własnej synagogi, Żydzi spotykali się na modlitwy w wynajętych pomieszczeniach. W latach 1812 - 1822 wynajmowano pomieszczenie na ul. Gosławickiej 7 (dzisiejszej ul. Osmańczyka), następnie u szewca Springera przy ul. Krakowskiej 17, wreszcie u piwowara Hahna w Rynku pod nr. 12.



Nieistniejąca nowa synagoga na Pasicie

W latach 1827 - 42 spotkania modlitwne odbywały się w sali jednego z budynków klasztoru franciszkanów. Wraz ze wzrostem ludności wyznania mojżeszowego zaczęło brakować odpowiednio dużych pomieszczeń, w których mogłyby się regularnie spotykać, dlatego też w sierpniu 1840 roku otrzymano zezwolenie ówczesnych

władz i zaczęto budowę synagogi. Niestety nie znany jest projektant tej świątyni. Na rachunek gminy zakupiono dwie parcele budowlane przy ul. Szpitalnej 1, za cenę 1655 talarów.

Fundusze potrzebne do urzeczywistnienia celu czerpano z rozmaitych źródeł; organizowano zbiórki pieniędzy, zaciągano pożyczki, również dodatkowe środki uzyskiwano z tytułu opłat za wynajęcie w powstającej świątyni miejsc do modłów. W 1842 roku budowa została zakończona, a nowa synagoga uroczystie pobłogosławiona przez wybitnego wrocławskiego rabiną Abrahama Geigera. Pierwszym opolskim rabinem został dr Cohn.

W II połowie XIX wieku miasto zaczęło się dynamicznie rozwijać. Powstawały nowe fabryki i przedsiębiorstwa, przybywało też ludności w tym również ludności żydowskiej. Nic dziwnego, że z czasem synagoga przy ul. Szpitalnej stała się za mała i postanowiono wybudować nową synagogę, którą później nazwano „Zierde der Stadt” czyli „ozdoba miasta”. Nową bożnicę zaprojektował znakomity architekt Felix Henry. W 1897 roku nastąpiło otwarcie nowej synagogi, miało

ono niezwykle uroczysty i podniosły charakter.

W poniedziałek 21 czerwca w starej bożnicy odbyło się tzw. „święto odejścia”, któremu przewodniczył rabin Vogelstein. W uroczystej procesji przeniesiono Torę oraz sprzęty liturgiczne do nowej synagogi. Następnego dnia, nowo wybrany rabin Back pobłogosławił dom modlitwy. Architekt Henry przekazał klucz radcy miejskiemu Friedlaenderowi, który następnie przekazał go radcy rejencyjnemu von Heydebrandowi, ten zaś otworzył synagogę. Tam osiemu mężczyzn uroczysto wniósł Torę do głównego pomieszczenia, natomiast rabin Back zapalił wieczną lampę. Wspólne śpiewy zakończyły oficjalne święto. Nowa synagoga położona między stawem zamkowym a Młynówką była okazałą i doprawdy zachwycającą budowlą z gotyckimi, romańskimi i arabskimi elementami. Całość wkomponowana była w piękny kompleks ogrodowy.

Nadszedł listopad roku 1938. Dnia 9 listopada hitlerowskie Niemcy obchodziły 15-ty rocznicę ogłoszenia przez Adolfa Hitlera „rewolucji narodowej”. Z tego też powodu, by dać wyraz swoim przekonaniom ideologicznym, po oficjalnych uroczystościach rozpoczęto w nocy z 9 na 10 listopada „prawdziwe świętowanie” poprzez m.in. prześladowanie ludności żydowskiej. 10 listopada w mroźną, jesienną noc, krótko po północy członkowie SA wtargnęli do mieszkania rabiną i zbudziwszy go, w samej tylko koszuli przyprowadzili do synagogi, wcisnęli do ręki pojemnik z benzyną po czym zmusili go do rozlania jej w bożnicę a następnie podpale-



Stara synagoga przy ul. Szpitalnej przetrwała nazizm

nia. Na oczach policji i władz administracyjnych synagoga stanęła w płomieniach. Była przy tym również straż pożarna, której zadaniem było czuwanie aby ogień nie przedostał się na pobliskie zabudowania, szczególnie zaś na budynek nowej rejonowej opolskiej. Jeszcze tej samej nocy ostatni opolski rabin dr Hans Hirschberg został aresztowany przez policję państwową za podpalenie synagogi.

Marek WOŹNIAK

Restauracja Ratuszowa



w Brzegu

Restauracja Ratuszowa w Brzegu to miejsce wyjątkowe pod każdym względem.



Znajdą Państwo tutaj niepowtarzalny klimat starych renesansowych wnętrz o sklepieniach łukowych z żyrandolami i kinkietami z miedzianej polichromii przepięknych zabytkowymi drobiazgami oraz tradycyjną kuchnię brzeską, która łączy najlepsze w kuchniach śląskiej, kresowej i polskiej bliskie naszym podniebieniom smaki.

Oferujemy Państwu organizację bankietów na terenie restauracji.

Zarówno tych oficjalnych – dla firmy, jak i prywatnych takich jak bankiety i przyjęcia weselne przygotowywane na zamówienie indywidualnych Gości.

Zapewniamy specjalnie ułożone menu, oryginalny, odpowiedni do okazji wystrój, muzykę na żywo oraz obsługę fotograficzną.

W technologii produkcji potraw używamy tylko i wyłącznie składników naturalnych.



Do konspektu

Temat: Dzieje opolskich synagog.

Czas wycieczki: ok. 2,5 godz.

Po zakończonych zajęciach uczeń:

* zna daty: 1842r. budowa pierwszej synagogi, 1897r. poświęcenie drugiej synagogi, 1938 r. „noc kryształowa”. Zna także ogólny zarys historii narodu żydowskiego, historię opolskich synagog, poznaje historię grupy mieszkańców Opola, poprzez późniejszą prezentację (gazetka) rozwija inwencję twórczą, uczy się selektywnego podejścia do procesu poznawczego, wyciągania wniosków oraz kojarzenia faktów.

* rozumie pojęcia „noc kryształowa” synagogi, rabin, tora; potrafi rozpoznać na zdjęciach budynki opolskich synagog.

Przebieg zajęć: opisany we wstępie

Metody i forma zajęć: Rozmowa nauczająca, wykład, praca indywidualna. Metodą kontroli zdobytych wiadomości i umiejętności będzie przygotowanie gazetki ścienną na terenie szkoły.

Żydzi w mieście Kluczborku i w powiecie ziemskim w latach 1919 - 1944

Kluczborscy Żydzi i ich zagłada

W powiecie ziemskim Kluczbork w 1919 r. mieszkało 52 tysiące 558 osób, a pośród nich nieco powyżej stu osób uczęszczało do miejskiej synagogi, którą otwarta została w dniu 15 września 1886 r. przez rabina kluczborskiego Ferdinand'a Rosenthal'a.

W tym samym czasie i aż do 1926 r. cmentarz zanikającej gminy żydowskiej w Kraskowie obsługiwał kluczborskie zgony. W połowie lat dwudziestych XX w. kluczborscy Żydzi zakupili w pobliżu katolickiego cmentarza za bardzo wysoką cenę parcelę przy ul. Opolskiej i przygotowali tam swój własny cmentarz wyznaniowy w Kluczborku. Został on otoczony ceglano murami i wybudowano na nim dom przedpogrzebowy tzw. Dom Życia. Oryginalny napis w tym orientalnym domu pogrzebowym głosił, iż pierwszym zmarłym pochowanym tutaj był ojciec głównego fundatora - kupiec Fritz Grünberger.

Związki żydowskie

Cmentarz żydowski i dom przedpogrzebowy stały się po II wojnie światowej częścią obszaru centralnego cmentarza wojennego wojsk radzieckich i wraz z nim urządzenia te uległy te dewastacji, zwłaszcza, iż salę przedpogrzebową wysadzono w 1939



Dom przedpogrzebowy

r. w powietrze. Od 1860 r. do końca istnienia gminy działał również wg. P. Maser'a i A. Weiser tzw. „Kranken- und Beerdigungsverein”, „hebr. Chewra Kadischa”, który w latach 1928-1929 liczył 39 członków zajmujący się chorymi i pochówkami zmarłych. Również działał od końca XIX w. „Israelitische Frauenverein zur Unterstützung Hilfsbedürftiger” kobiecey związek dla potrzebujących pomocy Żydów, do którego należały 42 kobiety w latach 1928-1929.

www.opolskie.tropy.pl
Książki ze Śląska Opolskiego

www.opolskie.tropy.pl
miejsce dla poszukujących albumów, przewodników, monografii o Opolu i Opolszczyźnie

10% rabatu dla czytelników Historii Lokalnej

Biurowo Handlowe
45-061 Opole, ul. Katowicka 39/110
tel./fax 0-77/454 36 04, info@tropy.pl

Od 1900 r. zatrudnionych było oprócz rabina trzech urzędników synagogałnych: kantor, rzeźak i nauczyciel. Liczba Żydów po I wojnie światowej nieco się powiększyła, gdyż niemieckojęzyczni żydowscy uciekinierzy z polskiej części Górnego Śląska przybyli wówczas do Kluczborka. Jednakże przez cały okres międzywojenny liczba Żydów kluczborskich nie przekroczyła pułapu 200 osób. Wg relacji W. Teichner'a pod koniec lat 30-tych żyło w Kluczborku około 175 Żydów, jednak życie religijne prawie całkowicie zamarło, gdyż jeden sługa synagogałny wykonywał równocześnie posługę kantora, rzeźaka i nauczyciela.

Jedynie dwa aktywne społeczne środowiska żydowskie w owym czasie to grupa miejscowa Centralnego Związku Niemieckich Żydów Wyznania Mojżeszowego (C.V.) oraz grupa miejscowa Państwowego Związku Żydowskich Żołnierzy Frontowych (R.J.F.). Większość członków tutejszej gminy posiadała liberalne

poglądy, jednakże usługujący im rabin ze Strzelec Opolskich był konserwatystą i usługiwał w synagodze w mieszanym polsko-niemieckim rytuale, co zapewne nie przysparzało mu ich sympatii oraz wsparcia materialnego. Nie jest również zrozumiałym fakt, iż Kluczbork podlegający Okręgowi Rabinackiemu w Oleśnicy, został przyłączony do Strzelec Opolskich. Może był to efekt rywalizacji konserwatywnego i liberalnego rabinatu?

Ówczesny Kluczbork

Jako tło wydarzeń przedstawić należy ogólną charakterystykę konfesijną miasta Kluczborka, które w większości składało się z wyznawców luteranizmu (ponad 60 %) i posiadało mniejszą ilość wyznawców katolicyzmu (około 37 %). Reszta mieszkańców to niewierzący i inne konfesje - spośród nich mniej niż 1 % to wyznawcy judaizmu - Żydzi.

Zachowały się dodatkowe informacje uzupełniające liczby podane przez W. Teichner'a dot. liczebności gmin żydowskich na Górnym Śląsku w latach 1927 - 1928 r., z których wynika iż gmina w Kluczborku posiadała wówczas ok. 130 członków, natomiast największa górnośląska gmina w Bytomiu liczyła 3.574 osób, a najmniejsza w Toszku - 27 osób. Z zestawienia tego wynika iż była to jedna z mniejszych gmin żydowskich na niemieckim obszarze Górnego Śląska. Gmina ta posiadała na przełomie lat 1932/1933 160 członków, ale tylko 35 osób regularnie wspierało gminę finansowo, zatem byli to chyba konserwatywni zwolennicy rabina Feinberg'a dojeżdżającego ze Strzelec Opolskich.



Kluczborska synagoga

Zachowały się również dane z kartoteki Gestapo opartej na materiałach wzmiankowanego wcześniej C.V. z lat 30-tych XX w., które obejmują dane kluczborskich Żydów. Pierwszym wzmiankowanym przez Gestapo kluczborskim Żydem, członkiem ww. C.V. był Henry Brauer zam. w Kluczborku przy ul. Zamkowej 10 zajmujący się hurtową destylacją alkoholu, który w 1937 r. wyjechał do Wrocławia. Kolejną osobą był niejaki David (brak bliższych danych) związany (związana?) z ww. C.V. w 1933 r. oraz Hedwig Epstein zam. przy ul. Wołczyńskiej 25 (karta C.V. z rokiem 1930). Dr Josef Fraenkel zam. przy ówczesnej ul. Dworcowej 3 wyjechał w 1933 r. do miejscowości Tilsit. Dr medycyny Fuchs zmarł w 1931 r. a wdowa po nim w listopadzie 1931 r. wyjechała do Wrocławia. Carl Geisenberg zam. przy ul. Zamkowej 22 wyjechał do Berlina w 1938 r. Kupiec H. Krebs zam. przy ul. Krakowskiej był zatrudniony w firmie Pinkus, członek C.V. w latach 1928-1938 - wyjechał w 1938 r. do Wrocławia. Louis Krebs zam. przy ul. Krakowskiej był członkiem C.V. w latach 1928-1937, gdyż w 1937 r. udał się do Berlina. Helene Prentki (w C.V. od 1934 do 1938), w 1938 r. udała się do Wrocławia. O Erich'u Schwarzu wiemy iż był członkiem C. V. w 1933 r., podobnie jak Hermann Suesmann i Lisse Wendriner. Osmwald Schweitzer zatrudniony w firmie S. Danziger'aprzy ul. Wolności wyjechał w styczniu 1938 r. do Berlina. Moritz Tauber zam. przy ul. Zamkowej był członkiem C.V. w latach 1936-1938. Kupiec Siegfried Translateur był członkiem C.V. w latach 1926-1938 i w 1938 r. wyjechał on do Wrocławia. Właściciel gospody w Bąkowie Moritz Kary również wyjechał do Wrocławia a był członkiem C.V. w latach 1933-1938. Guenther Pariser zam. przy Rynku był członkiem C.V. w latach 1932-1938 i wyjechał w 1938 r. przez Wrocław do USA.

Z Kluczborka pochodził Walter Wicla-

ir (ur. 1901 r.), który wyemigrował z komunistycznych wschodnich Niemiec do USA. Wspomina on w swojej biografii, iż jego rodzice posiadali w Kluczborku „Weinlaub Hotel” z miejscem do przyrządzania kosztownych potraw. Opisuje on sklepy żydowskie w okolicach kluczborskiego rynku. Mianowicie wspomniany hotel rodziny Weinlaub był położony niedaleko rynku, zaś po jednej stronie rynku żydowskie sklepy Tauber'a oraz Goschewski'ego. Obok był sklep obuwniczy Grünbergera z przedstawicielstwem firmy Salamander, a dom dalej sklep obuwniczy Pariser'a. Z innej strony placu rynkowego prowadził handel spirytualiami niejaki Lambrecht, żydowski kupiec. Apteka „Adler” należała do żydowskiego aptekarza Prentki'ego. Za apteką prowadził praktykę lekarską lekarz żydowski Walther Fuchs. Naprzeciwko niego zamieszkiwał radca sanitarny Tockus.

Kristallnacht i jej epilog

Podczas wydarzeń tzw. Nocy Kryształowej w Niemczech spłonęła kluczborska synagoga, zaś jej ruiny oraz sala przedpogrzebową na cmentarzu żydowskim zostały wysadzone w powietrze za pomocą materiałów wybuchowych w 1939 r. czego dokonali nyscy żołnierze - saperzy z Wehrmachtu.

Poniżej obszerny opis wydarzenia in extenso w języku niemieckim z notatki prasowej o tytule: „Ein großer Trümmerhaufen blieb allein übrig. Neißer Pionier in Kreuzburg.”

Z zawartego w niej opisu wynika, iż oddział Wehrmachtu przyczynił się w Kluczborku do barbarzyńskiego wysadzenia dwóch ważnych ośrodków kultury religijnej: synagogi i domu przedpogrzebowego.

Przygotowania do wysadzenia samej sy-

Źródła

P. Maser, A. Weiser, Juden in Oberschlesien, Berlin 1992, ss. 126-130.

Manuskrypt Willy'ego Teichner'a - nie publikowany - przekazany Dr Brillingu w 1930 r. Willi Brillling zmarł na wygnaniu w Szanghaju w 1938 r. - wg informacji Reinhard'a A. Eckert'a - znajduje się w: Zentralarchiv zur Erforschung der Geschichte der Juden in Deutschland, Heidelberg, Sammlung von Rabbiner Dr. Bernhard Brillling.

S. Reis, Die Juden in Oberschlesien [w:] Die Provinz Oberschlesien 3, 1928, s. 578 f.

Gemeindeverwaltung 1932/1933

Archiwum Państwowe w Opolu, zespół: Gestapo Oppeln, szuflada 12.

Wicclair W., Von Kreuzburg bis Hollywood, Ost-Berlin 1975 por. Kunst und Literatur im antifasistischen Exil 1933-1945, Tom 3, Leipzig 1983, ss. 450-452, s. 88.

OS-Tageszeitung Nr. 102 vom 4. Mai 1939, egzemplarz wg informacji Reinhard'a A. Eckert'a znajduje się w: „Zentralarchiv zur Erforschung der Geschichte der Juden in Deutschland”, Heidelberg.

Ergaenzungskarte 17 Mai 1939, Bundesarchiv Berlin.

http://www.auschwitz.org.pl/szukaj/.

USC Kluczbork, Księga aktów zejścia 1938, Nr 129.

USC Kluczbork, Księga aktów zejścia 1938, Nr 225.

USC Kluczbork, Księga aktów zejścia 1944, Nr 176.



Fronton kluczborskiej synagogi

synagogi trwały od rana do godziny 15.00, podczas których wywiercono w ścianach synagogi 178 otworów na materiały wybuchowe oraz podłączono kable elektryczne do materiału wybuchowego. Wysadzenie nastąpiło na odgłos dźwiękowy po zameldowaniu przez sierżanta gotowości do wykonania zadania dowódcy grupy wysadzającej - kapitanowi Wehrmachtu. Wybuch odbył się w czterech etapach powalając najpierw ściany boczne a na końcu ścianę frontową synagogi. Do późnego wieczora uporano się w ten sam sposób również z domem przedpogrzebowym na cmentarzu żydowskim.

W tym samym dniu od rana cywilni nadzorcy przygotowywali mieszkańców do wysadzenia budynku synagogi nakazując otwierać okna w pobliskich domach i spowodowali częściami zamknięcie kluczborskich plantów. Wiadomo jednak, iż nadal pozostali w Kluczborku ludzie - Żydzi, o których wspominają ci, którzy przeżyli Zagładę oraz zachowane a nie zniszczone niemieckie dokumenty stanu cywilnego i karty uzupełniające do spisu statystycznego z 1939 r. W dniu 17 maja 1939 r. przeprowadzono spis ludności w Niemczech, który sta-

Tytuł artykułu w „OS Tageszeitung”

nowił oprócz materiałów gestapowskich przyczynek do eksterminacji Żydów w III Rzeszy, w tym w Rejencji Opolskiej i powiecie ziemskim Kluczbork. Oto wyniki spisu dot. powiatu ziemskiego Kluczbork wraz z miastem. Liczba tzw. „pełnych Żydów” to 33 osoby (11 mężczyzn i 22 kobiet), w tym wierzący mężczyźni 11 osób, zaś wierzące kobiety 20 osób oraz dwie niewierzące kobiety. Tzw. „żydowscy mieszańcy pierwszego stopnia” to 13 osób (5 mężczyzn i 8 kobiet), w tym tylko wierzące kobiety a wszyscy mężczyźni niewierzący, natomiast „żydowscy mieszańcy drugiego stopnia” to 11 osób - wszyscy niewierzący - (5 mężczyzn i 6 kobiet).

Akta oświęcimskie

Kolejnymi i ostatnimi świadectwami „obumierania” tutejszej gminy żydowskiej i eksterminacji górnośląskich Żydów w Kluczborku niech będą akta zgónów Żydów urodzonych w Kluczborku notowane w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu oraz akta zgónów notowane w „Standesamt Kreuzburg O/S” a prze-

chowywane w Urzędzie Stanu Cywilnego w Kluczborku.

Pierwszą oświęcimską ofiarą był Max Israel Abraham ur. 15 grudnia 1876 r. w Kluczborku, którego ostatnie miejsce zamieszkania było w Berlinie, zaś zgon nastąpił w obozie w Oświęcimiu dnia 8 listopada 1943 r. Kolejną był Josef Coblitz ur. 15 września 1889 r. w Kluczborku, którego ostatnie miejsce zamieszkania było w Paryżu, zaś zgon nastąpił w obozie w Oświęcimiu dnia 19 sierpnia 1942 r.

Księga aktów zejścia z 1938 r. świadczy o tym, iż 17 czerwca 1938 r. zgłoszono przez burmistrza jako miejscową władzę policyjną miasta Kluczborka zgon kupca Carl'a zwanego Arthur'em Ebstein'a, liczącego 60 lat życia, zam. w Kluczborku Kurfuerstenstrasse 1, urodzonego 7 września 1877 r. w Kluczborku, męża Hedwig zd. Lauerbach. Zmarły umarł w szpitaliku Betania 17 czerwca 1938 r. o godz. 2.45 rano, adnotacja o zgonie zamieszczał urzędnik o nazwisku Mros.

W tym samym roku stwierdzić można kolejny, tragiczny zgon samobójczy przez zatrucie się gazem, który na-

stąpił 29 listopada 1938 r. o godz. 7.00, a więc kilka tygodni po wydarzeniach tzw. Nocy Kryształowej. Wdowa Gertrud Grünberger z d. Nothmann zam. przy Rynku nr 41 zmarła w swoim własnym mieszkaniu. Zmarła urodziła się 8 listopada 1881 r. w Kluczborku (Nr aktu urodzenia 142) jako córka Siegfried'a Nothmann'a zmarłego w Kluczborku oraz Rosalie Nothmann z d. Hadra zmarłej w Kluczborku. Była ona od 19 stycznia 1905 r. żoną kupca Friedrich'a Grünberger'a (akt małżeństwa w USC Kluczbork Nr 5/1905), który zmarł we Wrocławiu. Zgłoszenia zgonu w dniu następnym dokonał pisemnie burmistrz jako miejscowa władza policyjna miasta Kluczborka.

Ostatnie zgony

W następnych latach aż do 1944 r. nie występują już w księgach zejść USC w Kluczborku żadne zgony miejscowych Żydów, gdyż część schroniła się w innych większych miastach Niemiec, część wyemigrowała poza III Rzeszę a pozostali, jak należy przypuszczać zostali deportowani do obozów Zagłady lub do getta w Terezynie, skąd i tak większość górnośląskich Żydów trafiła do obozu w Oświęcimiu.



Ostatni zapis jest bardzo intrygujący, gdyż dotyczy pomocnika (Beihilfe) Artura' a Zadig'a, który urodził się we Wrocławiu 10 lipca 1871 r. Był on synem Siegfried'a a Zadig'a i Johanny Zadig, mężem Elisabeth Zadig zamieszkałej wówczas w Londynie. Śmierć nastąpiła w Kluczborku dnia 21 maja 1944 r. a pisemne zgłoszenie Oberkommando der Wehrmacht z Saalfeld - Salle dnia 13 czerwca 1944 r., natomiast zgon wpisano do księgi dnia 17 czerwca 1944 r. podając jako przyczynę zgonu - słabość starca i zwapnienie żył. Wpisu dokonał urzędnik stanu cywilnego Kirschke.

W podsumowaniu należy podkreślić, iż jest to tylko przyczynek do zbadania historii Żydów w Kluczborku, która to historia miejmy nadzieję będzie nadal badana przez polskich, żydowskich i niemieckich historyków ku wspólnemu pojednaniu.

Janusz OSZYTKO

Stowarzyszenie 19 Pułku Ułanów Wołyńskich im.gen. Edmunda Różyskiego

Rekonstruktorzy spod Mokrej

19 sierpnia w Opolu rozpoczęło swoją działalność Stowarzyszenie 19 Pułku Ułanów Wołyńskich im.gen. Edmunda Różyskiego. Powstało z inicjatywy znanego opolskim „jeźcom” Piotra Zdybowicza - długoletniego członka Ludowego Klubu Jeździeckiego „Ostroga” a obecnie właściciela stajni „Zdybowisko”.

Działalność swą stowarzyszenie za-inaugurowało 19 sierpnia 2009 roku z okazji Święta Pułkowego uroczystością w Muzeum Wsi Opolskiej oraz piknikiem ułańskim w Opolu-Szczepanowicach. Jednak historia związków Opolan z 19 Pułkiem Ułanów Wołyńskich sięga prawie ćwierćwiecza.

24 lata temu grupa miłośników jeździectwa i tradycji ułańskiej 1 września przybyła pod Mokrą gdzie w tym dniu w 1939 roku, rozegrała się jedna z ważniejszych bitew kampanii wrześniowej. Udział w niej wzięła Wołyńska Brygada Kawalerii w składzie której walczył 19 Pułk Ułanów. pod dowództwem ppłk. Józefa Pętowskiego.

W czasie tej bitwy Brygada ta, która całkowicie zasłużyła na miano „żelaznej” zdołała nie tylko zadać Niemcom znaczne straty ale utrzymywała się przez cały dzień na swych pozycjach obronnych w okolicach Mokrej powstrzymując nacierającą na tym odcinku 4 Dywizję Pancerną gen. Georga Hansa Reinhardta. Również dnia następnego Brygada skutecznie odpierała ataki oddziałów



da walczyła.

W tym miejscu nie trzeba chyba dodawać, że w tej bitwie nie miała miejsca, wbrew faszystowskiej propagandzie, jakkolwiek szarża ułanów na czołgi!



pancernych oraz niemieckiej piechoty zmotoryzowanej nie dopuszczając do przełamania frontu i opanowania przez nich przeprawy na rzece Warcie, a tym samym oskrzydlenia Armii „Łódź” w której składzie Bryga-

W dziele niszczenia niemieckich pojazdów doskonale bowiem ułanom służyły: bateria artylerii konnej, działka ppanc.wz.36 bofors oraz wprowadzony niemalże w przededniu wojny rewelacyjny, całkowicie polskiej kon-

strukcji karabin ppanc.wz. 35.

Tak więc, od 1985 roku dla uczczenia pamięci bohaterskich żołnierzy z bitwy pod Mokrą wyrusza początkowo spieszona, później już konna grupa miłośników tradycji bojowej polskiej kawalerii. Również i w tym roku pod Mokrą pojawiła się w mundurach ułanów wołyńskich kilkunastoosobowa grupa opolskich jeźdźców, która wzięła udział w uroczystościach związanych z 70-leciem bitwy.

Z tej okazji na terenie stajni „Zdybowisko”, która jest bazą Stowarzyszenia, zorganizowano „piknik ułański”. Przybyli mieszkańcy Opola mogli nie tylko podziwiać umundurowanych jeźdźców, ale i dotknąć a nawet dosiąść konia.

Jednym z najważniejszych celów statutowych Stowarzyszenia jest kultywowanie tradycji polskiej kawalerii a w szczególności 19 Pułku Ułanów Wołyńskich. Oprócz propagowania wśród opolskiej młodzieży militarnych tradycji wojska polskiego Stowarzyszenie będzie starało się również zachęcić ją do czynnego uprawiania pięknego sportu jeździeckiego. Szczególnie dobrze chce się przygotować do przypadającego w przyszłym roku jubileuszowego 25 wyjazdu pod Mokrą, jak również uroczystych obchodów 90-lecia 19 Pułku Ułanów Wołyńskich.

Janusz BARYŁOWICZ

Kościół Św. Mikołaja i św. Franciszka Ksawerego w Otmuchowie

Perta śląskiego baroku

Nielatwo jest wypić na raz cały dzban mocnego reńskiego wina, tym bardziej, gdy stoi się na czubku wieży dachowej mając pod sobą kilkunastometrową przestrzeń i żadnego zabezpieczenia. Tej trudnej sztuki dokonał bez szwanku, na oczach tłumu, nyski cieśla Marcin Kassner, by uczcić zakończenie prac ciesielskich przy budowie dachu i chełmów otmuchowskiego kościoła. Po wypiciu wina i odrzuceniu naczyń, Kassner zaczął rozrzucać słodycze. Zwabione w ten sposób dzieci jego pomocnicy oblali przygotowaną zawczasu na dachu wodą, „by długo pamiętały ten dzień”. Było to w roku 1693.

Wzniesiony w latach 1691-1693 na fundamentach gotyckiej kolegiaty barokowy kościół parafialny pod wyzwaniem św. Mikołaja i św. Franciszka Ksawerego, Otmuchów zawdzięcza biskupowi wrocławskiemu Franciszkowi Ludwikowi von Neuenburg, którego długie panowanie 1683-1732 było okresem największego rozkwitu sztuki w księstwie otmuchowsko-nyskim.

Franciszek Ludwik wcześniej wspierał poważnie budowę kościoła Jezuitów w Nysie, którego podobieństwo skłania historyków architektury do uznania, iż był wzorem dla budowli w Otmuchowie. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego, zważywszy na fakt, iż oba kościoły postawił ten sam architekt Jan Piotr Dobler z Nysy, przy współudziale Jakuba Thosera z Innsbrucka.

Rzadka czystość stylu

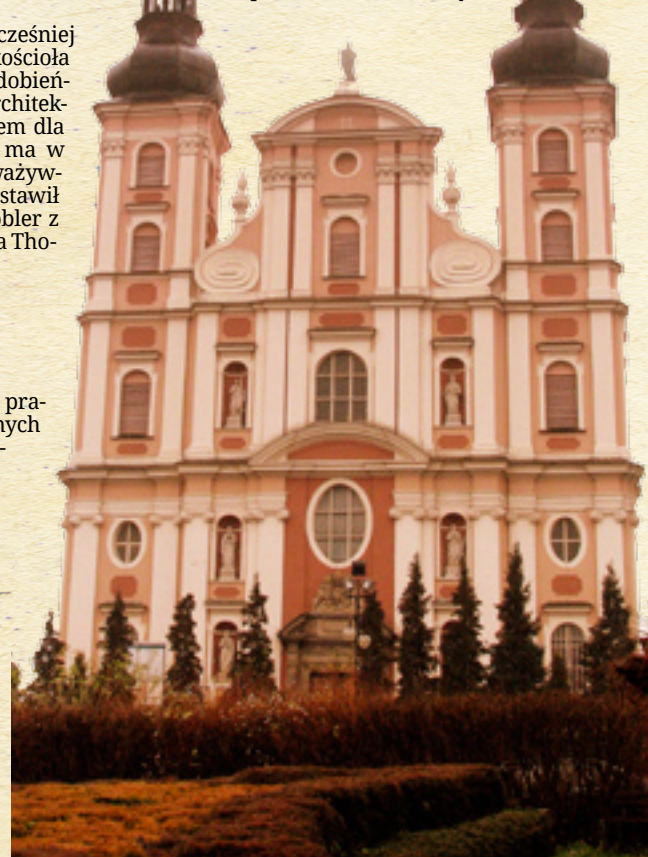
Przy wykończeniu kościoła pracowała cała plejada ówczesnych mistrzów sztuki. Prace sztukatorskie wykonała grupa włoskich artystów: G.Alberti, B.Mutino i P.Simonetti, a kamieniarskie miejscowy kamieniarz Wacław Leder. Autorem pięknych barokowych polichromii był Karol Dankwart

Otmuchowska świątynia jest rzadkim egzemplarzem jednolitości stylu. Na przestrzeni dziejów większość śląskich kościołów wielokrotnie przebudowywano, ozdabiano nowymi kaplicami i malowidłami, unowocześniano, dostosowywano do aktualnej mody wystrój wnętrza itp. Kościołowi św.



Dzieło Michała Willmana: Ścięcie Jana Chrzciciela

Mikołaja i św. Franciszka Ksawerego na szczęście nic takiego się nie przydarzyło. Typowe barokowe rozwiązanie architektoniczne: rząd kaplic i empor po obu bokach niższych od nawy głównej, z transeptem i dwuwieżową



fasadą przetrwały dziejowe zawieruchy w idealnym stanie. Przetrwało także świetne wyposażenie wnętrza podkreślające architekturę.

Śląski Rembrandt

Zaraz po ukończeniu kościoła w 1693 r. Jan Weinman z Ellwangen wykonał ze stiuku ołtarz główny i prawdopodobnie także dwa drewniane w transepcie, ustępują one jednak bardziej interesującym dwóm bocznym ołtarzom Matki Boskiej i Ukrzyżowania wykonanych przez Jana Józefa Weissa z Otmuchowa, który oprócz nich wraz ze swoim warsztatem stolarskim wykonał także ogromną pracę jaką była dekoracja rzeźbiarska stali, ławek, ambony i łoża biskupiej.

Na szczególną uwagę miłośników sztuki zasługują obrazy. Obraz przedstawiający św. Mikołaja błogosławiącego rozbitków jest dziełem słynnego malarza Michała Willmana zwanego przez historyków sztuki śląskim Rembrandtem. Namalował on także obrazy w ołtarzach

bocznych: Ścięcie Jana Chrzciciela, Śmierć św. Franciszka Ksawerego



i św. Wawrzyniec. Wszystko to sprawia, że otmuchowską świątynię można nazwać najbardziej barokowym kościołem na Śląsku.

Herb fundatora biskupa wrocławskiego Franciszka Ludwika von Neuenburg znajduje się nad głównym wejściem

Orle gniazdo

Oprócz opisanego powyżej kościoła, którego zwiedzenie może być prawdziwą uczcą dla konesera, największą atrakcją Otmuchowa (zaraz po jeziorze) jest oczywiście górujący nad miastem obronny zamek biskupów wrocławskich służący im niegdyś za siedzibę. Przypomnijmy, że biskupi wrocławscy byli właścicie-



Wnętrze otmuchowskiej świątyni

lami przekazywanego wraz z sakrą księstwa nysko-otmuchowskiego, w którym oprócz posługi duchowej sprawowali także władzę świecką. Dziś w zamku mieści się m.in. hotel i restauracja, a także sale wystawowe, za drobną opłatą można też obejrzeć panoramę okolicy z tarasu na zamkowej wieży.

Do kompletu zabytków dodać jeszcze należy bardzo ładny renesansowy ratusz z zegarem słonecznym oraz pozostałość średniowiecznych obwarowań tzw. Wróbla Wieżę.

Tekst i foto: Bolesław BEZEG

Muzea Opolszczyzny

OPOLE

Muzeum Śląska Opolskiego



Mały Rynek 7, tel. 453 66 77
Czynne od wtorku do piątku w godz. 9.00 – 16.00, w soboty 10.00 – 15.00, w niedziele 12.00 – 17.00.

Wystawy stałe: Galeria malarstwa polskiego XIX-XX w.; Wnętrza mieszczańskie z lat 1890 - 1945 - Kamienica czynszowa przy ul. św. Wojciecha 9; Porcelana tułowicka - dar Antoiniego Bilońskiego; W kręgu farmacji.
Wystawy czasowe: Górny Śląsk w starej fotografii - do 31 stycznia 2010; Jacek Semipoliński - malarstwo - do 31 stycznia 2010; Poczta Podziemna - do 31 grudnia 2009.

Galeria Muzeum Śląska Opolskiego



ul. Ozimska 10
Czynne od wtorku do piątku w godz. 9.00 – 16.30, w soboty 10.00 – 17.00, w niedziele 12.00 – 18.00
Wystawa stała: Jan Cybis 1897 – 1972. Muzeum

Śląska Opolskiego w Opolu posiada największą w Polsce kolekcję prac Jana Cybisa, malarza urodzonego we wsi Wróblin koło Głogówka na Opolszczyźnie w 1897 roku, zmarłego w Warszawie w 1972 roku.

Muzeum Diecezjalne

ul. Kardynała Kominka 1A, tel. 456 60 15
Czynne we wtorki i czwartki w godz. 10.00 – 12.00 i 14.00 – 17.00 a także pierwsze niedziele każdego miesiąca w godzinach od 14.00 do 17.00.

Wystawy stałe: „Rzemiosło artystyczne Śląska”, „Rzeźba gotycka na Śląsku Opolskim”.

W dwóch salach eksponowane są najciekawsze pod względem artystycznym i historycznym dzieła sztuki sakralnej. Ekspozycja uwzględnia szaty, księgi, mszały, paramenta; ukazuje dzieła w trakcie prac konserwatorskich. Dzięki temu zwiedzający mają możliwość zapoznania się ze skomplikowanym procesem przywracania dziełom sztuki pierwotnego wyglądu i blasku.



Muzeum Wsi Opolskiej

ul. Wrocławska 174, tel. 474 30 21
Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 – 15.00

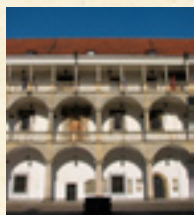
Ekspozycja stała: Architektura zabytkowych budynków z terenu Śląska Opolskiego. W sezonie jesienno-zimowym nie udostępnia się wnętrz budynków, a jedynie tereny parkowe. Na terenie Muzeum utworzono 9 zagród z regionu oleskiego i opolskiego. Zdecydowana większość obiektów prezentuje zrębowa konstrukcję ścian. Dodatkowa zagroda z regionu nyskiego prezentują konstrukcję sł-

powo-ryglową. Ponadto na terenie Muzeum posadowione są samodzielne budynki użyteczności publicznej takie jak: kościół, szkoła, wieża, karczma oraz wolnostojące domy, kuźnia, kapliczki oraz dwa wiatraki.

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu

ul. Minorytów 3, tel. 453 78 72
Czynne w dni robocze w godz. 8.00 – 15.00
Wystawy czasowe

BRZEG



Muzeum Piastów Śląskich

Plac Zamkowy 1, tel. 416 32 57
Wystawy stałe: Sztuka Śląska XV – XVIII w., Z przeszłości i tradycji Piastów Śląskich, 750-lecie miasta Brzeg

GŁOGÓWEK

Muzeum Regionalne
ul. Słowackiego 1, tel. 077 4373 500
Czynne poniedziałek – piątek 10.00 – 14.00 w innych dniach i godzinach zwiedzanie Muzeum tylko po uprzednim skontaktowaniu się z Biurem (nr. Tel. 0 785 272 890)
Ekspozycje tematyczne, związane z Oppersdorffami, pobyt króla Jana Kazimierza w Głogówku, jak również Izba u Starki, ukazująca w części wystawy etnograficznej bogaty zbiór wyposażenia kuchni z czasu międzywojennego. Muzeum pełni funkcję miejskiego centrum kulturalnego.

GÓRA ŚWIĘTEJ ANNY

Muzeum Czynu Powstańczego Góra Świętej Anny (Oddział Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu) tel. 461 54 66

„Na granicy. Rzecz o czasach, ludziach i miejscach” - ekspozycje i dioramy, w których wykorzystano zabytki z okresu Powstań Śląskich i plebiscytu na Górnym Śląsku

KĘDZIERZYN-KOŹLE

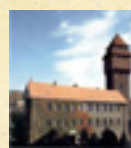


„Baszta” Muzeum Towarzystwa Ziemi Koziełskiej
ul. Kraszewskiego 5A, tel. 482 36 86

Czynne w poniedziałki i piątki w godz. 10.00 – 15.00, oraz w środy w godz. 10.00 – 17.00. Zwiedzanie bezpłatne, mile widziane wolne datki do skarbonki na utrzymanie muzeum.

Wystawy stałe: Dzieje Koźła do r. 1939, Koźle średniowieczne - zbiór znalezisk archeologicznych.

KLUCZBORK



Muzeum im. Jana Dzierżonia

ul. Zamkowa 10, tel. 418 27 07
Czynne od wtorku do piątku w godz. 10.00 – 15.30, w niedziele 10.00 – 13.30.

Wystawy stałe: Historia regionu - obejmuje zabytki archeologiczne, począwszy od środkowej epoki kamienia do okresu wczesnośredniowiecznego oraz zabytki historyczne - numizmaty, wyroby rzemiosła cechowego, broń białą i palną, archiwalia i dokumenty związane z regionem. Pszczelarstwo dawne i nowe - Dział pszczelarski to zbiór pamiątek po ks. dr Janie Dzierżoniu, patronie Muzeum, w postaci mebli, dyplomów, medali, listów, fotografii itd. Ponadto prezentowane są także zabytki związane z hodowlą pszczoł, m.in. tzw. barć odrzańska datowana metodą C14 na I wiek p.n.e.

KRASIEJÓW

Muzeum Paleontologiczne

Telefon kontaktowy: +48 600 120 527
Czynne: środa: 10:00 - 16:00 sobota-niedziela: 11:00 - 17:00

ŁAMBINOWICE



Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu
ul. Muzealna 4, tel. 431 14 71

Czynne codziennie w godz. 9.00 – 16.00, niedziela w godz. 10.00 – 17.00.

Wystawy stałe: W niewoli niemieckiej, Jeńcy polscy w ZSRR - za pośrednictwem dokumentów, fotografii i innych pamiątek przedstawia losy jeńców i ogrom zbrodni katyńskiej przez lata okrywanej milczeniem, ponadto trudny proces odkrywania prawdy i upamiętnienia ofiar; Obozy jenieckie w Łamsdorf/Łambinowicach 1870-1945 - poprzez zachowane pamiątki (dokumenty, fotografie i przedmioty) makiet, mapy i prezentację multimedialną przedstawia historię obozów jenieckich, które istniały w Łamsdorf (Łambinowicach) w latach wojny prusko-francuskiej (1870-1871) i w trakcie dwóch wojen światowych (1914-1918, 1939-1945).. Ponadto w odrestaurowanym baraku Stalagu 318/VIII F/344 Łamsdorf jest prezentowany fragment instalacji przestrzennej pt. „Radzieccy jeńcy wojenni w Stalagu 318/VIII F/344 Łamsdorf”. Unaocznia ona tragiczne losy najgorzej przez Niemców traktowanych jeńców radzieckich, dla których obozy jenieckie były miejscem eksterminacji.

NYSA



Muzeum Ziemi Nyskiej

ul. Biskupa Jarosława II, tel. 433 20 83
Czynne: wtorek – piątek w godz. 9.00 – 15.00, sobota i niedziela w godz. 10.00 – 15.00.

Wystawy stałe: Dzieje Nysy od XIV do XVIII wieku - Nysa w świetle badań archeologicznych, nyskie rzemiosło artystyczne, zniszczenia wojenne i odbudowa miasta, Pradzieje Ziemi Nyskiej - prezentuje znaleziska archeologiczne z terenu ziemi nyskiej gromadzone od ponad 100 lat. Obejrzeć można ekspozycje pochodzące z terenów Nysy, Otmuchowa, Wójcic, Domaszkowic, Paczkowa, Radzikowic i innych okolicznych miejscowości, począwszy od najstarszej - paleolitu (90-40 tys. lat p.n.e.), poprzez mezolit, neolit, epokę brązu i żelaza z kulturą łużycką, aż po wczesne średniowiecze. Kultura materialna Ziemi Nyskiej - na tej wystawie dominują zabytki z okresu późnego średniowiecza, pochodzące z badań

wykopaliskowych prowadzonych na terenie Nysy; Galeria malarstwa obcego XV – XIX w. - Bogaty zespół tworzą dzieła mistrzów holenderskich i flamandzkich, m.in. Otto van Veena (jednego z nauczycieli Pawła Rubensa), Anthoniusa Palamedesa, Bartholomeusa van der Helsta. Obszerą kolekcję tworzy malarstwo niemieckie z cenną „Judytą z głową Holofernesa” z warsztatu Łukasza Cranacha Starszego (XVI w.) oraz malarstwo włoskie, reprezentowane przez takich malarzy, jak Carlo Portelli, Francesco Bassano, Francesco Raibolini, zwany Francia, Innocenzo Francucci da Imola, Girolamo Sicciolante da Sermoneta.

PACZKÓW

Muzeum Gazownictwa

ul. Pocztowa 6, tel. 431 68 34
Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 – 13.00, wstęp wolny
Muzeum zlokalizowane w dawnej gazowni miejskiej jest jedynym w Polsce obiektem, w którym zachowało się pełne wyposażenie do produkcji gazu na potrzeby komunalne. Prezentuje się tu szeroką gamę urządzeń gazowniczych, począwszy od technologii wytwarzania gazu, poprzez latarnie gazowe, gazowe lokówki, piece i kuchenki, aż po bogatą kolekcję gazomierzy

PRASZKA

Muzeum

Plac Grunwaldzki, tel. (034) 359 11 85
Czynne we wtorki, czwartki i piątki w godz. 9.00 - 15.00, w środy w godz. 9.00 - 17.00 oraz w soboty w godz. 10.00 - 14.00, a także po wcześniejszym zgłoszeniu wycieczki w niedzielę
Wystawy stałe: Pradzieje Praszki, Przyroda okolic Praszki, Praszka w plebiscycie i III Powstaniu Śląskim, Przemysł Praszki, przeszłość i teraźniejszość, Kultura ludowa okolic Praszki.

PRUDNIK

Muzeum Ziemi Prudnickiej

ul. Chrobrego 11, tel. 436 38 08. Czynne: od wtorku do piątku 8.00 - 16.00, w drugą i czwartą niedzielę miesiąca 10.00 - 16.00.
Wystawy stałe: Dom Śląski, jak to z Inem było. W narożnej baszcie umieszczono ekspozycję militariów, w której licznie reprezentowana jest broń z okresu wojen napoleońskich. W dziale archeologicznym na szczególną uwagę zasługują formy odlewnicze narzędzi i ozdób z brązu datowane na okres kultury łużyckiej. Dział Etnograficzny gromadzi stroje ludowe, przedmioty używane w gospodarstwach domowych subregionu oraz narzędzia związane z obróbką lnu i tkactwem.

Gdzie kupić „Historię Lokalną”?

W Opolu:

- * Muzeum Śląska Opolskiego ul. Św. Wojciecha 13
- * Antykwariat „Królikaczka” ul. Kościuszki 31
- * Księgarnia Suplement ul. Bytnara-Rudego 3C ul. Kośnego 18
- * Intermarche Opole ul. Jodłowa 31
- * Sklep osiedlowy Opole, ul. Sosnkowskiego 6
- * Sklep Wielobranżowy Opole, Bytnara-Rudego 19

W Kędzierzynie-Koźlu:

- * Salonik Prasowy u Pateckich Kędzierzyn, ul. Grunwaldzka3
- * Salonik Prasowy u Magdy Pogorzelec, ul. Piotra Skargi 21
- * Saloniki Prasowe u Ewy Sławięcice, ul. Sławięcicka 16
- * Salonik Prasowy KAMID Piasty, ul. Krzywoustego 15A
- * Salonik Prasowy Goha Koźle, ul. Czerwińskiego 1

W Brzegu:

- * Muzeum Piastów Śląskich Pl. Zamkowy 1
- * Intermarche ul. Partyzantów 3
- * Sklep Dewocjonalia ul. Jabłkowa
- * Księgarnia Wiedza ul. Sukiennice

W Kluczborku:

- * Księgarnia Minerva Rynek 3

W Krapkowicach::

- * Biuro Turystyczne Miła ul. Wolności

Ponadto:

- * Muzeum Czynu Powstańczego Góra Świętej Anny
- * Teatr Eko Studio Przed spektaklami

Sieć sprzedaży jest ciągle rozbudowywana.

Jeśli chcesz sprzedawać „HL”
Napisz: historialokalna@wp.pl
Zadzwoń: 602 592 086

teatr ekostudio w opolu

„STRIP-TEASE”
„NA PEŁNYM MORZU”
MROŻKA
W REŻYSERII ANDRZEJA CZERNIKA
W TEATRZE EKOSTUDIO

STRIP-TEASE, NA PEŁNYM MORZU - to dwie jednoaktówki opowiadające o naszych lękach i pragnieniach w sposób humorystyczny. Napisane mistrzowskim piórem Sławomira Mrożka gwarantują świetną zabawę jak i spojrzeń na samych siebie z obryzaniem przymrużeniem oka.

STRIP-TEASE - w dwóch mężczyznach, tajemniczo wpełnionych w ciasne pomieszczenie, strach przed tajemniczą ręką wyzwala samokrytykę i przyznanie się do win, których nie popełnili. Strach doprowadza ich do strip-tease-u psychicznego a tajemnicza ręka do strip-tease-u fizycznego.

NA PEŁNYM MORZU – płynąc na tratwie, trzech mężczyzn, rozbitków, z powodu braku pożywienia, postanawia wybrać spośród siebie jednego, który poświęci się dla reszty. Sposoby osaczające i wpływające na jednostkę przez pozostałych użytkowników tratwy, jakże wiernie przypominają nam metody manipulacji nami, zwykłymi zjadaczami chleba, przez ludzi żądnymi władzy.

REŻYSERIA: ANDRZEJ CZERNIK
WYSTĘPUJĄ: MICHAŁ ŚWITAŁA
ŁUKASZ SCHMIDT
PRZEMYSŁAW CZERNIK

PREMIERA: 21.11.2009 r.
GODZ. 19.07

DZIADY cz. II
Adama Mickiewicza

Część II „Dziadów” to obrzęd, który ukazuje wierzenia i praktyki naszych praojców. Wiara w zaświaty, chęć rozmawiania z duchami naszych przodków, pozostała do dnia dzisiejszego w zmienionej już formie i nadal ekscytuje kolejne pokolenia. Mickiewiczowskie DZIADY to sztuka, która pokazuje nasze dążenia tu na ziemi, jak i głosy zza światów, które poprzez swoje wcześniejsze, doczesne życie nie mogą osiągnąć wymarzonego spokoju. Uświadamia nam, że życie to tylko chwila, którą musimy dobrze i uczciwie wykorzystać.

Pokazanie DZIADÓW we współczesnej formie Thrillera, pobudza wyobraźnię współczesnego widza i nadaje inny, głębszy sens sztuki.

Występują:
Małgorzata Szczerbowska, Mirosław Bednarek, Jacek Dzisiejewicz, Andrzej Jakubczyk, Waldemar Kotas, Przemek Czernik

Reżyseria – Andrzej Czernik

Przedstawienie grane jest w siedzibie teatru w Opolu przy ul. Armii Krajowej 4 off.
Na widowni jest 150 miejsc siedzących.
Rezerwacja biletów, miejsc na widowni jak i całych przedstawień pod nr telefonów:

77/4539436
694 956 067
Teatr EKO Studio
Ul. Armii Krajowej 4 off
45-068 Opole

**ZAPRASZAMY SERDECZNIE DO TEATRU EKO STUDIO
NA PRZYGODĘ TEATRALNĄ JAKIEJ JESZCZE NIE BYŁO.**

WYSOKO WYDAJNE OSUSZACZE KONDENSACYJNE – SPOSÓB NA SZYBKIE BUDOWANIE

Korzyści ze stosowania osuszaczy kondensacyjnych:

- znacząco krótszy czas realizacji inwestycji
- możliwość prowadzenia prac przy niskich temperaturach
- możliwość prowadzenia prac wykończeniowych podczas osuszania
- odprowadzenie wilgoci przed położeniem posadzek i tynków
- uniknięcie rozwoju grzybów i sinienia drewna co ma często miejsce gdy oddaje się do użytku zawilgocony budynek

**Źródła podają, że 1 m³ ściany może wchłonąć do 350 litrów wody.
Stosując osuszacz kondensacyjny można zlikwidować zawilgoconie w ścianach o grubości do 1 m.**

WYPOŻYCZALNIA OSUSZACZY KONDENSACYJNYCH

VENTUS Janusz Juszek
45-231 Opole, ul. Oleska 121
Tel. 077 5432 776
E-mail: ventus@ventus.info.pl
www.ventus.info.pl

POLSKA CEREKIEW BĘDZIE CENTRUM REKREACYJNYM

Wiele na to wskazuje, że zamek w Polskiej Cerekwi będący obecnie w ruinie, powróci do swojej dawnej świetności.

Gmina Polska Cerekiew ma charakter typowo rolniczy, znana jest też z cukrowni, która od dawna tam funkcjonuje. Jednak władze samorządowe starają się zmienić te uwarunkowania i dlatego planują odbudowę zamku i zagospodarowanie parku otaczającego zabytek. W grę wchodziły dwie koncepcje: super zabezpieczone ruiny lub wierne odtworzenie dawnego wyglądu. W tym drugim przypadku nastąpi zmiana funkcji obiektu na kulturalno-oświatową. Wtedy w zamku mogłaby powstać mała sala koncertowa, która służyłaby jako sala kinowa, sale konferencyjne, mini zaplecze hotelowe, a w części jednego skrzydła pomieszczenia biurowe i świetlica.

Zamek w Polskiej Cerekwi



Foto: Archiwum UG Polska Cerekiew

Trwają ustalenia z konserwatorem

– Chcieliśmy odtworzyć wygląd naszego zamku z tym, że na razie tylko w stanie surowym – mówi Krystyna Helbin wójt Polskiej

Gmina już przygotowuje się do złożenia w marcu przyszłego roku wniosku o dofinansowanie odbudowy zamku z funduszy unijnych. Być może za kilka lat realizacja tej inwestycji

Pałac w Zakrzowie – siedziba LKJ Lewada



Foto: Archiwum UG Polska Cerekiew

stanie się realna, ale na razie gminę czekają prace projektowe i starania o pieniądze.

Jak nie Zakrzów to co?

Włodarze gminy mają nadzieję, że mający w najbliższym czasie powstać ośrodek jeździecki w Za-

za mało, trzeba jeszcze wyznaczyć kierunek na przyszłość.

Fontanna nowożeńców

W ramach zmiany wizerunku gminy powstał w Polskiej Cerekwi przed urzędem gminy plac z fontanną i parkingiem. Zdobył on ostatnio wyróżnienie w konkursie na najlepszą przestrzeń regionu ogłoszonym przez Zarząd Województwa. Przypomnijmy, że projekt ten urodził się w wielkich bólach, bo bardzo wiele krytycznych uwag poświęcono temu, czy na wsi potrzebna jest fontanna.

– Rzadko, która mniejsza gmina ma taki reprezentacyjny teren położony w centrum przed samym urzędem – mówi Krystyna Helbin. – Wielu ludzi w okresie letnim tu się umawia pod fontanną i na ławkach. To, co mnie tak najbardziej przekonało o słuszności tej inwestycji, to fakt, że młode pary fotografują się pod fontanną. Bardzo często przyjeżdżają tu nowożeńcy z okolicznych gmin.

Centrum stolicy gminy

Cerekwi. – Myślimy o zadaszeniu i przygotowaniu sal tak, aby mogły być użytkowane głównie latem.

Koszt wybudowania dachu nad całym obiektem plus zabezpieczenie dwóch baszt to jakieś 2 mln zł. Dalej odtworzenie ścian, elewacji, stolarki i remont pomieszczeń to kolejne 6-7 mln zł. Na wyposażenie zamku, montaż ogrzewania, wykończenie go do wyglądu z czasów jego świetności potrzebne byłyby jeszcze większe środki.

Aktualnie prowadzone są uzgodnienia z konserwatorem jak miałyby wyglądać zabytek po remoncie i nawet, jeśli zwycięży mniej kosztowna opcja to i tak gmina Polska Cerekiew będzie potrzebować dodatkowego zastrzyku pieniędzy.

Starania o środki z UE

– Oczywiście planuję środki zewnętrzne, bo nasz budżet nie będzie w stanie udźwignąć takiej inwestycji – mówi Krystyna Helbin. – Tym bardziej, że już w przyszłym roku rozpoczynamy budowę ośrodka jeździeckiego w Zakrzowie, więc to jest kolejna ogromna inwestycja za 17 mln zł i to będzie niesamowity wydatek.

krzowie zmieni jej charakter. Prace projektowe są już zakończone i jest przyznana dotacja europejska, ogłaszane są przetargi. Zanim jednak to wszystko ruszyło, odbyło się wiele sporów i dyskusji czy taka inwestycja jest w ogóle potrzebna. Wójt Krystyna Helbin przyznaje, że miała różne wątpliwości, ale zawsze dochodziła do tego samego wniosku, że to jest jedyna droga.

– Pod wpływem krytyki powstawało to samo pytanie: jak nie ośrodek, to co innego? – mówi Krystyna Helbin. – Oprócz cukrowni nie mamy innego zakładu. Jak ośrodek zacznie funkcjonować, to zaczną przyjeżdżać ludzie, będą odbywać się zawody, powstaną miejsca pracy. Już pojawił się inwestor, który chce budować hotel obok ośrodka. Samo budowanie kanalizacji i dróg w gminie, to trochę



Foto: Archiwum UG Polska Cerekiew

Nie wiadomo czy wrzucenie grosika do fontanny przed urzędem gminy w Polskiej Cerekwi przynosi szczęście. Jasne jest za to, że niedługo będzie warto odwiedzić ten zakątek Opolszczyzny, bo oprócz urodzajnych pól znajdzie się tu coś dla miłośników zabytków i sportów konnych.

Krzysztof BEDNARZ